Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ ŚRODA, 1-GO SIERPNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 211

Tragiczny lot do Bagdadu.

Chluba lotnictwa polskiego, por. Szałas, zginął podczas lądowania. Samolot i pozostali lotnicy ocaleni.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W popołudniowych godzinach dotarła do Warszawy tragiczna wieść o śmierci porucznika Szałasa podczas lądowania samolotu Focker pod Bagdadem.

Smutna ta wieść, która okryła żałobą całe lotnictwo polskie była zarazem wieścią, iż samolot polski wczoraj o świcie wylądował w Bagdadzie po przebyciu trasy 3.200 kilometrów, jako pierwszy etap raidu Dęblin— Bagdad— Kair—Warszawa. Chluba polskiego lotnictwa, perła obserwatorów zginął śmiercią lotnika w dalekiej Azji dokąd wraz z swoimi towarzyszami pofrunął, by imię lotnictwa polskiego rozsławić po całym świecie.

Szczegóły katastrofy są do tej chwili nieznane, a w departamencie lotnictwa, dokąd korespondent Wasz zwracał się po bliższe szczegóły rozkładano ręce i powtarzano szeptem:

Nieszczęście, Nieszczęście.

Korespondent Wasz zdołał jedynie zebrać następujące szczegóły:

Podczas całego lotu aparat funkcjonował doskonale i dopiero przy lądowaniu z niewiadomych bliżej powodów podwozie oderzyło tak mocno, że siedzący w kabinie jako obserwator PORUCZNIK SZAŁAS ZOSTAŁ PODRZUCONY TAK, ŻE GŁOWĄ UDERZYŁ O STOP APARATU, CO SPOWODOWAŁO SPŁASZCZENIE CZASZKI I MOMENTALNĄ ŚMIERĆ.

Skład delegacji polskiej

na kongres unii międzyparlamentarnej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dnia 23 b. m. rozpocznie w Berlinie obrady kongres Unji międzyparlamentarnej.

W skład delegacji oficjalnej polskiej wchodzi 17 osób, między innymi, jako prezes prof. Dębiński, poseł Radziwiłł, prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł Koc, poseł Kosydarski, wicemarszałek Posner, posłowie Rajch Trąmpczyński i inni.

Prócz oficjalnej delegacji mającej prawo głosowania, udaje się do Berlina kilkudziesięciu posłów i senatorów, przeważnie z klubów niemieckiego i ukraińskiego.

Pod ścisłą kontrolą delegacji polskiej jadą posłowie dr. Solański z Łodzi i Jarużelski.

Drugiego sierpnia odbędzie sie w sejmie zebranie delegatów dla omówienia prac kongresu.

Min. Składkowski

udał się do Paryża.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe minister Składkowski złożył w prezydjum rady ministrów zastępstwo premjera na ręce ministra Moraczewskiego. O godzinie 8-ej m. 30 minister Składkowski wyjechał na urlop do Paryża.

Poseł Skirmunt

u wicemin Wysockiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wiceminister Wysocki przyjął przed wyjazdem do Londynu posła polskiego Skirmunta, który wieczorem opuścił Warszawę.

Pożar lasów w Zakopanem trwa.

Zakopane, 31 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pożar w dolinie Rostoki trwa w dalszym ciągu. Obecnie niema już niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na dalsze tereny wskutek przekopania dostatecznej ilości rowów izolacyjnych, i wskutek silnego deszczu, który padał w nocy z niedzieli na poniedziałek. W akcji ratunkowej brał udział przybyły z Krakowa oddział saperów. W dniu wczorajszym przybył do Zakopanego w związku z pożarem wicewojewoda krakowski dr. Duch.

8 samolotów leci do Pragi

na zawody lotnicze Małej Ententy.

Wczoraj rano rozpoczęły opuszczać Warszawę samoloty, udające się do Pragi Czeskiej, w celu wzięcia udziału w locie wojskowym małej ententy i Polski. Ostatnia maszyna opuści lotnisko Mokotowskie o godz. 3 popoł. Wszystkie 8 maszyn (6 biorących udział w zawodach i 2 służbowe) zbiora się w Krakowie, skąd jedną grupą polecą do Pragi Czeskiej.

Drugiego sierpnia rozpoczynają się zawody eliminacyjne, polegające na próbie szybkości na przestrzeni 5 klm. Druga próba eliminacyjna polegać będzie na szybkiem wznowieniu się maszyny, a które pomyślnie ukończą te próby, zostaną dopuszczone do lotu okrężnego, który rozpocznie się w dniu 8 sierpnia.

Ekipa polska leci na fabrykowanych w Polsce maszynach typu „Potez XXV" oraz dwuch maszynach rdzennie polskiej konstrukcji „R. VIII" i „Zalewski" z silnikiem „Jupiter". Zarówno skład osobowy polskiej ekipy, jak i należyte przygotowanie maszyn pozwalają wróżyć naszym lotnikom powodzenie w niebezpiecznych zawodach.

Polska proponuje Litwie

wznowienie rokowań w Genewie.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Jak się dowiaduję z miarodajnego źródła, rząd polski wyśle w tych dniach do rządu litewskiego notę, w której zaproponuje wznowienie rokowań.

Wiceminister Wysocki porozumiał się już z przebywającym we Francji ministrem Zaleskim.

Pozatem dowiadujemy się, że w nocie tej podana będzie Genewa, jako miejsce rokowań.

Rokowania mają być wznowione w pierwszej połowie sierpnia t. j. przed posiedzeniem rady Ligi narodów.

Na czele delegacji polskiej stanie min. Zaleski.

Polska wybrała Genewę, jako miejsce rokowań, gdyż chce wykazać dobrą wolę do pokojowego załatwienia sporu z Litwą.

Odpowiedź sowiecka na notę polską.

Karachan twierdzi, że międzynarodówka jest organizacją prywatną.

Moskwa, 31 lipca.

Zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan udzielił posłowi polskiemu w Moskwie Patkowi odpowiedzi na ostatnią notę rządu polskiego, protestującą przeciwko słynnej mowie Bucharina.

W odpowiedzi swej Karachan podkreśla, na co już rząd sowiecki niejednokrotnie zwracał uwagę, że Z.S.S.R. i międzynarodówka komunistyczna to dwie odrębne instytucje.

Międzynarodówka jest organizacją prywatną, wyłonioną przez partje komunistyczne rozmaitych krajów, wobec czego rząd Z.S.S.R. nie może brać żadnej odpowiedzialności za jej poczynania.

Dalej nota odwraca kota ogonem i zaznacza, że nie takie fakty, jak obrady międzynarodówki komunistycznej stoją na przeszkodzie porozumieniu polsko-sowieckiemu, lecz inne, jak zamordowanie posła Wojkowa, zamach na Lizarewa i pobłażliwe traktowanie emigrantów rosyjskich w Polsce.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.

14 pasażerów zabitych, 35 rannych.

Berlin, 31 lipca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś wydarzyła się w Bawarji olbrzymia katastrofa kolejowa, którą uważają za jeszcze większą niż ta w czasie której spaliło się żywcem kilkunastu pasażerów pod Monachjum. Pociąg pośpieszny 911 na linji Ulm - Monachjum wpadł na stacji Winkelherben na pociąg towarowy z taką siłą że lokomotywa i trzy wagony wcisnęły się w siebie nawzajem. Dotąd naliczono 14 zabitych i 35 rannych. W Niemczech panuje wielkie przygnębienie.

Nowe magazyny celne

będą wybudowane w Łodzi.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W łonie zainteresowanych ministrów uzgodniono projekt budowy nowych magazynów celnych w Warszawie i w Łodzi.

W Łodzi magazyny celne kolejowe przeniesione zostaną z nieodpowiednich pomieszczeń na stacji Łódź-Fabryczna — do murowanych magazynów na stacji Łódź-Kaliska.

Dwaj polacy zmarli

w litewskim obozie koncentracyjnym.

Wilno, 31 lipca.

Z Kowna donoszą:

W obozie koncentracyjnym w Worniach skutkiem długiej choroby zakaźnej zmarli na tyfus: inż. Piotr Świdrzycki i Michał Okcinowski.

Wilno, 31 lipca.

Wczoraj na odcinku Święcian, na pograniczu polsko-litewskiem, litwini wysiedlili 5 żydów z Łyngmian.

Koronacja cesarza Japonji

odbędzie się w niezwykle uroczysty sposób.

Londyn, 31 lipca.

Donoszą z Tokio, że rząd wydał nakaz 250 tysiącom policjantów którzy będą pilnowali porządku w całym kraju w czasie uroczystości koronacyjnej pary cesarskiej, aby w ciągu miesiąca przed uroczystością powstrzymali się całkowicie od użycia alkoholu i pili jedynie herbatę.

Koronacja cesarza odbędzie się w sposób niezwykle uroczysty na jesieni bież. roku.

Monarchiści greccy

prowadzą energiczną akcję za przywróceniem tronu.

Wiedeń, 31 lipca.

Według doniesień dzienników z Saloniki, odbyło się tam założenie klubu rojalistów w obecności 10.000 osób. Klub powziął rezolucję, domagającą się przywrócenia wszelkiemi sposobami ustroju monachistycznego.

Restaurator zastrzelił żonę

i sześcioro dzieci.

Budapeszt, 31 lipca.

W miejscowości Koermenel pewien restaurator nazwiskiem Karl zastrzelił żonę i sześcioro dzieci, następnie sam popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powody tej strasznej zbrodni są nieznane.

Sukces Polski na Olimpjadzie.

Konopacka ustala nowy rekord rzutu dyskiem. — Flaga polska zawisła na maszcie olimpijskim.

Od specjalnego wysłannika „Republiki".

Amsterdam, 31 lipca.

Wyniki dzisiejszego dnia oczekiwane były szczególnie przez polaków z wielką niecierpliwością, albowiem rozegrana dziś konkurencja rzutu dyskiem miała zadecydować o wyższości naszej świetnej sportsmenki, panny Konopackiej nad jej konkurentkami. **Dzięki niej flaga polska poraz pierwszy zawisła na głównym maszcie olimpijskim. Zwycięstwo jej jest tembardziej cennem, gdyż ustanowiła ona nowy rekord światowy, oraz wydarła jeszcze jedno zwycięstwo Ameryce.** Poza rekordem Konopackiej ustanowił jeszcze Weightman-Smith G. S. (Afryka) nowy rekord światowy w biegu 110 m. z płotkami.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 110 mtr. z płotkami:

Odbyło się dziewięć przedbiegów: Pierwszy przedbieg wygrał Sempe (Francja) 15 s. Drugi przedbieg — Ring (Ameryka) 15 s. Trzeci przedbieg — Weightman-Smith (P. Afryka) w czasie 15 sek.

Czwarty przedbieg: Anderson (Ameryka) w czasie 15 s.

W piątym przedbiegu zwyciężył Dye (Ameryka), ogólny faworyt w czasie 15 sek.

Szósty przedbieg: Lukas (Anglja) 15.4 s., Siódmy przebieg: Collier (Ameryka) 15 s.

Ósmy przedbieg: Gaby (Anglja) 15.2 sek.

W przedbiegu tym drugim był Petersen, trzeciem Watson. **Czwartym Trojanowski, osiągając czas 15.9 sek.** Pobił on Miropulos'a (Grecja) i Lindgreen'a (Szwecja).

Przedbieg dziewiąty wygrał Miki (Japonja) w czasie 15.4 s.

Półfinały tego biegu były następujące:

I półfinał: 1 Dye (Ameryka) 14.8 s., 2 Gaby (Anglja), 3 Wennström (Szwecja), 4 Steinhard (Niemcy).

II półfinał: 1 Andersen (Ameryka) 14.8 s., 2 Atkinson (Poł. Afryka). Trzecim był mistrz olimpijski w biegu na 400 m. z płotkami lord Burghley.

W półfinale III zwyciężył Weightman-Smith G. S. (P. Afryka), osiągając rekord światowy 14.6 sek. Drugim był Collier. Trzeci Petersen.

Finał odbędzie się jutro.

Następną konkurencją był **skok wdal.** Zwyciężył tu rekordzista światowy Hamm (Ameryka), uzyskując nowy rekord olimpijski, wynoszący 7 m. 73 cm. Drugim był Cator (Haiti) 7 m. 55 cm. Trzecim Bates (Ameryka) 7 m. 42 cm. Czwarty Meier (Niemcy) 7 m. 39 cm. Piąty Köcherman (również Niemcy) 7 m. 35 cm.

Słynny murzyn Herbert (Ameryka) nie doszedł do finału.

RZUT DYSKIEM DLA PAŃ.

Konkurencja ta była tryumfem Polski. KONOPACKA w przedboju uzyskuje wynik gorszy o jeden cm. od światowego 39 m. 17 cm. Dopiero w finale ustala nowy rekord światowy, wynoszący 39 m. 62 cm.

Drugą była najgroźniejsza jej konkurentka Copeland (Ameryka), osiągając 37 m. 08 cm.

Trzecia Swedborg (Szwecja) 35 m. 92 cm. Czwarta Mili Reuter (Niemcy) 35 m. 86 cm. Piątą była p. Henblein (Niemcy). Druga polska Kobielska zajęła 7 miejsce 32 m. 93 cm.

Po rzutach następują przedboje na **200 mtr.** Odbyło się 15 przedbiegów.

Pierwszy przedbieg: 1 Cumming (Ameryka) 24.2 s.

Drugi przedbieg: 1 Kugelberg (Szwecja) 23 sek.

Trzeci przedbieg: 1 Fitzpatrik (Canada) 22.8 s.

Czwarty przedbieg: 1 Schüller (Niemcy) 23 s.

Piąty przebieg: 1 Paddock (Ameryka) 22.2 s.

Szósty przedbieg: 1 Scholtz (Ameryka) 22.2 s.

Siódmy przebieg: 1 Schlösske (Niemcy) 25 s.; sensacją była porażka w tym przedbiegu Borah'a (Ameryka).

Ósmy przedbieg: Cerbonney (Francja) 23.4 s.

Dziewiąty przedbieg: Legg (P. Afryka) 22.4 s.

Dziesiąty przebieg: Körnig (Niemcy) 23.4 sek.

Jedenasty przedbieg: Butler (Anglja) 22.2 s.

Dwunasty przebieg: Geisler (Austrja) 22.4 sek.

Trzynasty przedbieg: Leaby (P. Afryka) 22 sek.

Czternasty przedbieg: Williams (Canada) 22.6.

W ostatnim przebiegu wygrał Will (Anglja) w czasie 22.2 s.

Finał biegu na **800 mtr.** wygrał, zostawając powtórnym mistrzem olimpjady Lowe (Anglja) w czasie 1 m. 51.8 s. Rekord olimpijski.

Drugi Byhlen (Szwecja). Trzeci Engelhart (Niemcy). Czwarty Edwars (Canada).

Finał biegu na 100 m. dla pań wygrała w rekordowym czasie p. Robinson (Ameryka) 12.2 s.

W końcu odbyły się przedbiegi na **1500 mtr.**

W pierwszym przedbiegu wygrał Lermond (Ameryka) 15 m. 2.6 s.

Drugi Petkewicz (Łotwa).

Drugi przedbieg: 1) Eklöf N. (Szwecja). Trzeci przedbieg był sensacyjny. Pierwszym był Smith (Ameryka) 15 m. 43 s. 2) Wide (Szwecja); 3) Johnson; 4) Nurmi (Finlandja); 4) Kohn (mistrz Niemiec).

Bucharin zapowiada wybuch wojny!

Moskwa, 31 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Kongres Kominternu przyjął jednomyślnie rezolucję, aprobującą sprawozdanie Bucharina o sytuacji międzynarodówki oraz o pracach Kominternu. Bucharin oświadczył w przemówieniu końcowem między innemi, że niemożliwą jest rzeczą ustalić chwili, w której wybuchnie przyszła wojna, nieodzownem jest jednak wskazać na fakty przygotowania wojny przeciwko Z.S.R.R. przez imperjalistów, na wzrastające różnice pomiędzy Japonją a Ameryką, oraz na wojnę, która wyniknie w związku z zagadnieniem Dalekiego Wschodu. Partje komunistyczne winny zużyć moment pokojowego odpoczynku na zmobilizowanie mas robotniczo-włościańskich do walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

Nobile witany entuzjastycznie

po przybyciu do Włoch.

Triest, 31 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 7.30 rano przybył tu generał Nobile wraz z towarzyszami, powitany na dworcu hymnem faszystowskim, odśpiewanym przez olbrzymie tłumy. Przybyłych zasypano kwiatami.

Loewenstein zamordowany!

Tak twierdzi jego rodzina.

Paryż, 31 lipca.

Donoszą z Boulogne sur mer, że rodzina tragicznie zmarłego bankiera Loevensteina wniosła do sądu skargę, w której oświadcza, że Loevenstein został prawdopodobnie zamordowany. Obaj szwagrowie Loevensteina oświadczają, że nie wierzą, jakoby śmierć została spowodowana wypadkiem.

Adwokat Convert oświadczył pozatem, że Loevenstein posiadał niezwykle zaciekłych wrogów tak w Belgji jak i we Francji. Adwokat podkreślił, że po kradzieży w willi Loevensteina w Bierritz na sumę 17 milj. franków, pewne pisma prowadziły przeciwko bankierowi niezwykle ostrą kampanję.

Wojownicze przemówienie Mackensena

nad grobem Bismarka.

Berlin, 31 lipca.

Podczas wczorajszych uroczystości u grobowca Bismarcka, na których się zebrała liczna młodzież bismarckowska, marszałek Mackensen, który się ukazał w mundurze czarnych huzarów gdańskich, wygłosił wojownicze przemówienie, w którem m. in. zaprotestował przeciwko tendencjom pokojowym, rozpowszechnianym obecnie w Niemczech. Marszałek pruski zaapelował do młodzieży niemieckiej wzywając ją, aby zachowała sobie militarnego ducha i oświadczyła się za powszechną służbą wojskową.

Wykrycie bandy oszustów w Berlinie,

którzy handlowali zużytemi biletami kolejowymi.

Berlin, 31 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Policja wrocławska aresztowała szajkę niebezpiecznych fałszerzy, którzy od szeregu lat uprawiali systematycznie oszukańcze manipulacje z zużytymi biletami kolejowymi. 10-ciu uczestników aresztowano. Na czele szajki stał niejaki Czerkin rodem z Wrocławia. Od niewyśledzonego dotąd kolejarza nabywał on zużyte bilety, zwrócone przez podróżnych przy wejściu z peronu, które następnie po odnowieniu zwracał za pośrednictwem swoich wspólników do kas kolejowych różnych miast, otrzymując za to należne pieniądze. Policja wdrożyła dochodzenie.

Endecja przestała istnieć.

Piotrków, 31 lipca 1928 r.

Gdy pewnego razu dyskutowano nad tem czy społeczeństwo nasze pod względem uświadomienia i wyrobienia politycznego zrobiło w ciągu dziesięciolecia niepodległości państwa zasadniczy postęp, ktoś przeciął za jednym zamachem wysuwane wątpliwości następującem zdaniem: **„Gdyby co do podniesienia w społeczeństwie poziomu myśli państwowej i politycznej nie było żadnego innego dowodu jak tylko to że potężny — tak jeszcze niedawno — demagogiczny, zacofany, klerykalny, radykalny i szowinistyczny — równocześnie (!) — obóz narodowej demokracji w ostatnich czasach rozsypał się niemal w gruzy — byłby to w każdym razie wystarczający już dowód jak daleko pod tym względem posunęliśmy się naprzód“.**

Zrozumiałą jest rzeczą jak bardzo musi być przykra klęska rozkładu naszej endecji, jeżeli w opinji powszechnej klęska ta jest zarazem miarą i dowodem uzdrowienia państwowej myśli politycznej w Polsce — niemniej jednakże sama nawet endecja nie może już znaleźć w swym bogatym repertuarze jakiego - takiego argumentu, aby w opinji tej naruszyć coś na swoją korzyść.. Zawiodły już bowiem wszystkie terminy i wszystkie okoliczności!

I zaiste, jakieś dziwne fatum zawisło nad biedną „niezmordowaną“ endecją: wszak każda u nas grupa ludzi czy stronnictw żerujących na opozycji, na słabych stronach i kiepskich pociągnięciach rządu, coś zyskuje, gdzieś się „odbija“ — na czemś odrośnie — a tymczasem endecji — jak kamień rzucaj w wodę! — nijak nie idzie i nic nie pomaga: rozsadza ją ochota do „współpracy“ z rządem — rozbija ją także własny front zaciętej, „ideowej“ i — choćby niewiedzieć jak „narodowej“ opozycji...

Wśród innych stronnictw przynajmniej podczas takiej kanikuły jak obecna — nic nie rośnie i nic nie maleje, dla jednych tylko endeków **klęska rozkładu nie zatrzymuje się nawet w takich kanikularnych chwilach,** lecz jakby wał żelazny idzie i miażdży po drodze coraz to nowe ofiary...

Oto świeżo klęska dotknęła endecję w okręgu piotrkowskim gdzie Z L N jako taki zniszczony został „z kopytami“.

Jak pisze „Dziennik Narodowy“

„W ubiegły piątek przed południem odbyło się liczne zebranie ziemian pod przewodnictwem p. prezesa Janusza Łuszczewskiego z Kociołek.

Po ożywionych rozprawach zapadła jednomyślna uchwała za ogłoszeniem akcesu do Narodowego Chrz. Stronnictwa Rolnego, którego przedstawicielami w Sejmie i Senacie są pp.: **Zdzisław ks. Lubomirski, hr. Szujski, Morawski, hr. Łubieński, Piasecki i hr. Stadnicki, t. j. do B. B. W. R.“**

Tak więc obóz endecki który podczas wyborów w r. 1922 zdobył w tym okręgu **3 mandaty poselskie** (na 5) a w r. 1928 zdobył jeszcze **ponad 16 tysięcy głosów** (bez mandatu) przestał tu zarówno faktycznie jak formalnie istnieć. Ziemianie którzy do ostatnich czasów pod wpływem zapewnień i zaklinań endeckich że już niedługo... a będzie z endecją całkiem dobrze, że maluczko... a braknie Piłsudskiego... wahali się — i ci, jak widzimy, powzięli ostateczną decyzję — kopnięcia obozu w którym już dziś tak czy owak czuli się bardzo nieswojo... Na stronę „sanatorów“ przeszli tacy zatwardziali w ideologji Z. L. N. jak pp. Kotliński, Turobojski, Makulski, Łuczycki i wielu innych!

Decyzja ta — jak się okazuje, nie jest dla endecji tak błahą i sami nawet klęskowicze nie próbują jej bagatelizować, bo oto, jak znów czytamy w „Dz. Nar.“ — ziemianie nie skończyli na własnem posiedzeniu i uchwale, ale pociągnęli za sobą także tych włościan którzy do ostatnich czasów skupiali się pod sztandarem endeckiego krzykactwa.

„Tego samego dnia po południu, w sali Towarzystwa rolniczego zebrał się liczny zastęp ziemian i grono włościan z okolicy Piotrkowa, celem rozpoczęcia akcji organizacyjnej w okręgu Piotrkowskim.

Po zagajeniu obrad przez p. prezesa Łuszczewskiego, wygłosił referat polityczny p. Grzegorzak, delegat centrali Nar. Chrz. Str. Rolnego.

Postanowiono przystąpić gremjalnie do tej organizacji, wypowiadając walkę partyjnictwu“.

Charakterystyczną jest rzeczą że zebranie wspomniane odbyło się właśnie w sali Tow. rolniczego oddanego niemal całkowicie do dyspozycji manewrów Z. L. N. przy poparciu którego, egzystował syndykat rolniczy kierowany przez oboźnego Wielkiej Polski p. Jelnickiego... Po niewątpliwych wstrząśnieniach natury ideologicznej, zapowiedziano dalsze zmiany do personalnych włącznie. Jakże więc w tych warunkach ukrywać klęskę?

***

Nikt się zapewne nie zachwyca sposobem przegrupowywania się ludzi tworzących ongiś duże i solidarne zbiorowisko „Związku ludowo - narodowego“, wszakże jeżeli chodzi o sam proces jaki przechodzi szanowna endecja trudno nie stwierdzić że jest on pożyteczny, a wymowa jego bardzo pouczająca.

J. Cz.

Kryzys gospodarczy w Anglji

spowodowany został utratą rynków zbytu w Chinach i Rosji.

Londyn, koniec lipca 1928.

Anglja stoi obecnie pod znakiem dość silnego kryzysu gospodarczego. Wzrost liczby bezrobotnych z jednej strony, — a z drugiej zmniejszenie się eksportu angielskiego na rynki zagraniczne, — powoduje bardzo liczne trudności w angielskim organiźmie gospodarczym, o których coraz głośniej i coraz silniej rozprawia się w angielskich kołach gospodarczych i rządowych.

Szczególnie silną jest ta dyskusja wśród sfer angielskiego ciężkiego przemysłu, który też wywiera na rząd angielski bardzo silny nacisk, domagając się wydatnej ochrony interesów przemysłu ze strony rządu. Ochronę tę wyobrażają sobie przemysłowcy angielscy w ten sposób, że żądają zerwania z dotychczasową **zasadą wolnego handlu, a domagają się wprowadzenia dewizy ceł ochronnych,** któreby broniły interesów przemysłu angielskiego przed konkurencją importu towarów zagranicznych.

Koła rządowe, dla których żądania przemysłowców są dość bliskie ze względu na przeważającą przynależność przemysłowców do rządowej partji konserwatywnej, — nie chcą wprawdzie w zupełności spełnić żądań przemysłowców i znieść zupełnie zasady wolnego dowozu obcych towarów do Anglji, jednakże postulaty przemysłowców znajdują w kołach rządowych coraz więcej posłuchu. Hasło wprowadzenia ceł ochronnych i zniesienia wolnego handlu chowają koła rządowe na okres wyborczy i **z tym głównie atutem ruszą konserwatyści na podbój wyborców angielskich.**

Na razie zaś prowadzi rząd angielski w stosunku do przemysłu angielskiego politykę subwencyjną. Polega ona na udzielaniu przemysłowcom wydatnych funduszów, które umożliwić mają taniość produkcji i możność skutecznej konkurencji produktów angielskich zarówno na terenie zagranicznym jak i na terenie wewnętrznym Anglji. Czy polityka jest racjonalna — jest rzeczą bardzo wątpliwą. Politykę subwencyjną stosował już rząd angielski i przedtem, przekonywał się jednak zawsze, że rezultaty nigdy nie odpowiadają poczynionym wkładom. Również i wprowadzenie ceł ochronnych — chociaż atut ten zamierzają koła rządowe schować na okres wyborów, jako niezwykle atrakcyjny,— nie jest i nie będzie środkiem racjonalnym, który mógłby przyczynić się do usunięcia objawów przesilenia w życiu gospodarczem.

Trudności w angielskim przemyśle szukać trzeba jedynie w zmniejszeniu się obszarów eksportu angielskiego. I tak, dla przykładu, wystarczy chociażby podać cyfry **z rynku chińskiego.** W roku 1921 wyniósł eksport angielski do Chin 26 miljonów funtów szterlingów, w roku ubiegłym zaś nie doszedł nawet do sumy 10 miljonów. Poważną, znaczenie jeszcze większą stratą, jest również **utrata rynków rosyjskich.** Tu zatem szukać należy źródła kryzysu.

Gałęzią, w której przesilenie w Anglji stosunkowo najsilniej się zaznacza jest **angielski przemysł węglowy.** Już na skutek wojny utracili Anglicy liczne dotychczasowe rynki zbytu dla swego węgla. A gdy następnie zaznaczać zaczęła się wzmożona konkurencja węgla polskiego i niemieckiego, które — zwłaszcza po wielkim angielskim strajku węglowym — usadowiły się dość silnie na dotychczasowych terenach zbytu angielskiego, — przesilenie i bezrobocie w przemyśle węglowym zaznaczać zaczęły się w Anglji coraz silniej. W ostatnich dniach zdecydował się wobec tego rząd angielski na jeszcze silniejsze wzmożenie akcji subwencyjnej dla przemysłu węglowego. A więc w pierwszym rzędzie **obniżone mają być taryfy transportowe,** dalej zaś nastąpić ma silne odciążenie podatków dla przemysłu węglowego, a to przez zniesienie i ograniczenie uciążliwych podatków gminnych.

Środki te przyczynić się mają do jeszcze większego potanienia produkcji węgla angielskiego i w ten sposób ma przemysł węglowy ruszyć do wzmożonej walki konkurencyjnej na wszystkich rynkach węglowych.

Informacje te są szczególnie ważne dla polskiego przemysłu węglowego, który jest jednym z najważniejszych konkurentów węgla angielskiego, — toteż ta zamierzona akcja rządu angielskiego wywołać musi jaknajsilniejsze zainteresowanie i należytą akcję w polskich kołach przemysłowych.

Wszystkie te jednak posunięcia rządu angielskiego, oraz cała dyskusja, która toczy się w angielskich kołach gospodarczych w sprawie przesilenia gospodarczego, dowodzą, że Anglja stoi w przededniu ważnych zmian w dotychczasowej swej strukturze gospodarczej. W jakim kierunku pójdą ostatecznie te zmiany, — oto zagadnienie, które ważne jest zarówno dla wewnętrznego życia Anglji jak i dla ogólnoświatowego życia gospodarczego, które od stanowiska Anglji jest dość silnie zależne. Nic tedy dziwnego, że obecna polityka rządu angielskiego, — oraz zmiany, wysuwane przez przemysł angielski, śledzone są na światowych rynkach z bardzo dużem zainteresowaniem.

Stanisław Brzostowski.

Prasa kowieńska atakuje Niemcy

za zmianę frontu w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. — Litwini przekonali się, że nie mogą liczyć na pomoc Berlina.

Kowno, 31 lipca.

Dzisiejszy „Lietuvos Aidas“ zamieszcza artykuł wstępny, który w tutejszych kołach politycznych oceniany jest jako sensacyjna enunciacja polityczna. Omawiając demarche posła niemieckiego w Kownie, a także poglądy prasy niemieckiej na temat zmiany kursu polityki Niemiec na Wschodzie Europy, pisze: Stanowisko Niemiec w stosunkach polsko - litewskich może wywołać poważne refleksje. Należy zadać pytanie, czy w istocie Litwa współpracując z Warszawą nie dostanie więcej niż do tej pory. W ten sposób w przyszłości mógłby się zjawić na wschodzie Europy nowy czynnik polityczny, a mianowicie wspólny front polsko - litewski, który miałby poważne zadanie nad Bałtykiem i wielkie wpływy we wszystkich zagadnieniach politycznych na wschodzie Europy. Współpraca Litwy z Polską to wielki problem polityczny, a konieczność jego rozwiązania wydaje się w tej chwili paląca. W niektórych kołach politycznych Niemiec panuje stary pogląd a mianowicie zastanawiają się nad tematem, czy uważać Litwę za przedmiot rekompensaty dla Polski za korytarz. Łatwo jest podarować to czego się nie posiada. Warszawa stawia tę sprawę zupełnie inaczej, to zn. pragnie osiągnąć porozumienia z Litwą i zatrzymać korytarz gdański. Nie można zaprzeczyć, że plany polskie są zupełnie logiczne. Artykuł powyższy dopełnia wczorajsze wynurzenia w tej samej sprawie. Mianowicie wczorajsza „Lietuvos Aidas“ stwierdza, że demarche posła niemieckiego Morata w Kownie oznacza zwrot polityki Niemiec na wschodzie Europy. Do tej pory Niemcy stosowali taktykę defenzywną, a obecnie przychodzą do ofenzywy.

***

Londyn, 31 lipca.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ stwierdza, że polityczne koła angielskie są zaniepokojone rozwojem wypadków i potępiają stanowczo nieustępliwe stanowisko rządu litewskiego. Wydaje się rzeczą pewną, że rada Ligi narodów będzie musiała na swej najbliższej sesji zająć się tą sprawą.

Bela Kuhn przybył do Moskwy.

Moskwa, 31 lipca.

Dziś przybył do Moskwy Bela Kuhn, b. krwawy dyktator Węgier, wypuszczony ostatnio z więzienia we Wiedniu.

Bela Kuhn witany był owacyjnie przez delegacje ugrupowań politycznych.

Dziś wieczór ma b. kat Węgier wygłosić dłuższe sprawozdanie z ostatniego okresu swej działalności oraz przedłoży dane dotyczące akcji propagandowej komunistycznej na Bałkanach.

W czwartki, o 11-tej rano

w więzieniu amerykańskim Sing-Sing zabijają 4-ch ludzi w ciągu 16-tu minut.

Jeden z najwybitniejszych literatów francuskich, Paweł Heuze, bawiąc ostatnio w Ameryce, dzięki wyjątkowej protekcji miał możność zwiedzenia słynnego więzienia „Sing-Sing". Wrażenia jego drukujemy poniżej. Red.

Już sama budowa więzienia Sing-Sing, olbrzymia, ponura, sprawia na widzu przygnębiające wrażenie. Jest tam niebywale chłodno, w upalny dzień temperatura wynosi 0 stopni.

Cały kompleks składa się z t. zw. więzienia centralnego, w którem mieszczą się aresztanci, skazani na termino we więzienie, oraz z czterech baszt, w których siedzą skazani na śmierć i na więzienie dożywotnie.

W dniu, w którym zwiedziliśmy Sing-Sing znajdowało się w niem 1494 więźniów, między nimi **20 skazanych na śmierć.**

Trudno wyobrazić sobie warunki, w jakich żyją więźniowie, zwłaszcza skazańcy. Pokazywano nam t. zw. pojedyncze cele. Są to zwyczajne żelazne klatki, niskie i ciasne. By więzień mógł się położyć na pryczy musi się na nią wdrapać. **Siedzieć w tej celi nie może, tylko leżeć na pryczy lub stać w wąskiej przestrzeni między pryczą i ścianą, której szerokość wynosi 50 60 centymetrów.**

W takiej to celi każdy z nowoprzybyłych więźniów musi spędzić 10 dni. Dla próby — jak to nazywają, w rzeczywistości zaś dlatego, by go złamać **fizycznie i moralnie już na samym początku** i w ten sposób raz na zawsze odebrać mu chętkę do jakichkolwiek bądź buntów.

Skazani na śmierć zaś pozostają w tych klatkach aż do dnia egzekucji.

Więźniowie noszą wszyscy jednakowy, międzynarodowego kroju mundur, z ciemno-niebieskiego płótna. W kostjumy „a la zebra", t. zn. pasiaste ubierają swych bohaterów tylko wytwórnie filmowe.

Rozkład ich dnia jest szablonowy i musi być ściśle, co do minuty i sekundy wykonany. Każdy więzień otrzymuje codziennie pewną pracę do wykonania, którą musi dokładnie i punktualnie wypełnić. Najmniejsze uchybienie grozi zasznurowaniem w kaftan bezpieczeństwa na 24 godziny i zamknięciem w pojedyńczej celi - klatce.

Zaznaczyć jednak należy, iż więźniowie mają tam urozmaicenia, których europejskie więzienia swym mieszkańcom nie dostarczają. **Jest to radjo i kino, które odgrywają wielką rolę w życiu skazańców.** Sala, w której odbywają się codziennie przedstawienia filmowe i koncerty radjowe, służy również dla celów religijnych i jako ambulatorjum więzienne. Po jednej stronie sali ustawia się ambonę dla wyznań protestanckiego i katolickiego, z drugiej zaś dla żydów. Po nabożeństwie zaś lekarze przyjmują i badają chorych.

Więźniowie, zasądzeni na 1 rok mają prawo uczęszczać na przedstawienia kinowe tylko raz na tydzień, skazani na karę do 3 lat — trzy razy tygodniowo, reszta zaś więźniów o karach wyższych — codziennie.

Jest w więzieniu również specjalna sala sportowa, gdzie w oznaczonych godzinach więźniowie zajmują się gimnastyką. W niedziele i święta dopuszczane są do więzienia drużyny sportowe dla odbycia meczów z drużynami aresztanckiemi.

To wszystko sprawiło na mnie dość przykre wrażenie, szczególnie gdy zaprowadzono mnie do celi skazańca, który **miał być stracony za 5 dni, a który zupełnie spokojnie przygotowywał się do meczu w piłkę nożna, mającego się odbyć nazajutrz.**

Z zaciekłością kopał piłkę uderzając ją o ścianę. Twarzy jego jednak dojrzeć nie mogłem.

Wreszcie po dość długich wahaniach zaprowadzono mnie do najstraszniejszej sali. **Sali egzekucji.**

Oślepiająca biel uderzyła mnie w oczy. Wszystko tu było białe. Nieprzyjemna, straszna, zimna biel, od której wieje szaleństwem i okrucieństwem.

Główne miejsce zajmuje fotel.

Zwyczajny biały fotel z wygodnemi oparciami po obu stronach.

Trzy białe ławki. Na każdej 4 miejsca. Podczas egzekucji musi asystować 12 świadków. Ławki są przeznaczone dla nich.

Do tej sali przylegają **sala operacyjna i trupiarnia.** Każdy trup podlega sekcji. Mózg i serce służą dla badań naukowych.

W sali operacyjnej kałuże krwi na podłodze. Służący nie zdążyli sprzątnąć, gdyśmy weszli do środka.

Byłem na wojnie, ale tu czułem, że mnie ogarnia słabość. Niedobrze zrobiło mi się w pierwszej chwili. A urzędnik, spokojnie, jakgdyby mówił o czemś naturalnem i przyjemnem objaśniał mnie o wszystkiem.

Każda egzekucja trwa dokładnie **cztery minuty.** Sprawdza się to za każdym razem na chronometrze. Egzekucje odbywają się **każdego czwartku o godzinie 11-ej rano.** Równocześnie traci się czterech przestępców.

Skazanego na śmierć sadza się na krzesło i mocno mu się przywiązuje ręce, brzuch i nogi. O oznaczonej godzinie przyjeżdża kat w specjalnie zamkniętym aucie.

Nosi zupełnie czarny ubiór. Nie ma na twarzy maski, lecz jest ucharakteryzowany zapomocą szminki. Nikt z administracji więziennej, z wyjątkiem naczelnego dyrektora, nie zna go i nigdy nie widział prawdziwego jego oblicza.

Obowiązki jego nie są skomplikowane. Naciska on na specjalnym aparacie najpierw jeden później drugi guzik. Za pierwszym razem przepuszcza się prąd o napięciu 3000 volt, za drugim — 300 tysięcy volt. Następuje błyskawiczna **bezbolesna śmierć.** Prąd jest tak silny, że z ust skazanego wychodzi dym.

Każdego czwartku cztery egzekucje, każda egzekucja cztery minuty. Szesnaście minut...

Z matematyczną dokładnością. Amerykański system i tutaj znalazł swe zastosowanie. Wszystko ściśle obliczone, każda sekunda zużytkowana w tej fabryce śmierci.

Paweł Henze.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Dar czerwonoskórych

dla króla Gustawa V.

W czasie swej podróży po Ameryce, ks. Wilhelm, najmłodszy syn króla szwedzkiego, został obrany przez jedno z północnych plemion Indjan za wodza honorowego z przydomkiem „Samotnego Orła". Mianowicie odbywało się pośród wielkiej pompy i z zachowaniem odwiecznego ceremonjału.

„Samotny Orzeł", przebywający obecnie w swej malowniczej rezydencji letniej, Stenhammer, był niemało zdziwiony, otrzymawszy od swych wiernych, czerwonoskórych przyjaciół kwotę 1.500 dol., jako daninę jubileuszuszową plemienia, złożoną w hołdzie dla króla szwedzkiego z okazji 70-letniej rocznicy jego urodzin.

Król podziękował długą depeszą za nieoczekiwany dar, który zainicjował inny honorowy członek plemienia, „Blada Twarz" Ericson, Amerykanin pochodzenia szwedzkiego.

Fundusz jubileuszowy króla przeznaczony stosownie do życzenia samego króla na zwalczanie raka i zakładanie naukowych instytucji do badania tej choroby, wzrósł już do sumy przeszło 5 milj. koron i dalsze ofiary napływają ze wszystkich stron.

Urlop w małżeństwie.

Czy małżeństwo winno się rozstać podczas letnich wyjazdów.

Korzystając z okresu wakacji i urlopów, pisma angielskie przeprowadziły ciekawą ankietę, która odezwała się głośnem echem w społeczeństwie, wywołała wiele kłótni i wiele namiętnych dyskusji. Chodziło o to, **czy małżeństwo winno spędzać urlop razem, czy też każde oddzielnie.**

Zainteresowanie ankietą było ogromne. Urządzano specjalne zebrania i wieczory dyskusyjne, wygłaszano odczyty, jednem słowem widać było jak niewinne to napozór pytanie poruszyło umysły obywateli angielskich.

Ciekawe było twierdzenie pewnego pastora, który wygłosił na ten temat kazanie. Jego zdaniem **małżeństwo powinno sobie na jeden miesiąc w roku udzielić absolutnego urlopu,** winno zupełnie oddzielnie spędzić wakacje. Dziwny ten pogląd motywowany był przez niego tem, iż pożycie małżeńskie nastręcza samo przez się pewne trudności, wzbudza pewne nieporozumienia, które właśnie zostają całkowicie usunięte. Małżeństwo stęsknione bądź co bądź przywiązuje się do siebie jeszcze silniej.

Znakomity pisarz Bernard Shaw, który również zabrał głos w tej sprawie zgadza się w zupełności z owem zdaniem pastora. Twierdzi sam, iż niema małżeństwa na kuli ziemskiej, które napozór nie żyje w zgodzie, by nie myślało ucieszone, mniej lub więcej, o spotkaniu się, po miesiącu rozłąki w czasie spędzenia urlopu.

Zupełnie przeciwnie ujmuje tę kwestję niemniej znakomita powieściopisarka Bella Lowndes. Jest ona przeciwniczką oddzielnych wyjazdów małżonków podczas urlopu. Uważa ona, iż w ciągu całego roku, kiedy mąż, a nierzadko i żona pracują, nie są ani tak bardzo zbliżeni do siebie, jakby to należało. **Ten miesiąc urlopowy zaś, spędzony razem, zbliża ich bardziej niż kilkuletnie nawet pożycie.**

Tysiące opinji ścierało się w ciągu kilku tygodni, zwolennicy jednej i drugiej teorji zabierali głos w tej aktualnej sprawie. I ostatecznie, gdy pisma rozpoczęły sumowanie wyników ankiety, okazało się, **że wspólny wyjazd małżeństwa, zarówno jak i oddzielny mają zupełnie jednakową ilość zwolenników.**

Redakcje nie wypowiedziały się w tej sprawie, pozostaa więc ona otwartą. My ze swej strony również nie chcemy nikogo namawiać, czy odradzać. Niech więc czytelnicy sami, z własnego impulsu zadecydują, jak jest lepiej i wygodniej i w zależności od tego spędzą razem czy oddzielnie resztę wakacji.

—wj.—

G. WEDELSTAEDT.

Morderca.

W pełne południe, tchnące żarem słońca, zdecydował się powrócić do miasta, przez jedną z małych uliczek przedmieścia.

Ulice, z powodu wielkiego upału, były zupełnie puste. To go ośmieliło. Wyglądał tak strasznie, niegolony od kilku dni, z włosami przyprószonemi kurzem, w podartem ubraniu, że chłopiec jakiś, wysłany po sprawunki do miasta cofnął się przerażony. O kilka kroków dalej znowuż przestraszył jakąś dziewczynę która czerpała wodę ze studni, że uciekła z krzykiem porzuciwszy dzbanek.

Obojętny na wrażenia, jakie wzbudzał, szedł dalej ponury i zmęczony opuszczonemi ulicami, wśród domów o zasuniętych roletach na otwartych oknach.

Była pora obiadowa. Specyficzne zapachy wydobywały się na ulicę, przyprawiając go o mdłości i skręt kiszek. Był głodny, wściekle głodny. Od kilku dni nie jadł nic prawie żywiąc się nędznemi odpadkami, które wyszukiwał na drodze za miastem.

Starał się iść prędzej. Nie miał sił. Nogi odmawiały mu coraz bardziej posłuszeństwa.

Od czasu do czasu musiał oprzeć się o mur, lub usiąść, by nabrać trochę sił i tchu.

W ciężkiem powietrzu odezwał się nagle żałobny dźwięk dzwonów kościelnych. Dzwoniono na pogrzeb. Przeszedł go dreszcz.

— To pewnie jego pogrzeb — pomyślał i zachwiał się na nogach. Byłby upadł, gdyby się nie oparł o mur jakiegoś domu. Ujrzał nagle w szybie wystawowej sklepu swe odbicie.

— To ja tak wyglądam? Mój Boże! — jęknął.

Tydzień zaledwie minął jak stał się mordercą. A jednak nie chciał przecież zabijać! Przypadek jedynie zrządził tak nieszczęśliwie.

Był spokojnym, solidnym kupcem, mającym niewielką księgarnię i sklep z przyborami do pisania na Rynku. Uczniowie przychodzili kupować ołówki, a panie — książki do czytania.

Dlaczego zakochał się w jednej ze swych klijentek, tej rudej dziewczynie? Prowokowała go, otaczając się stale rojem wielbicieli. On, Fermont, nie był o nich zazdrosny. Nie. Chodziło mu tylko o jednego, którego uważał za swego prawdziwego rywala, chodziło mu o Thierny'ego, tego bogacza.

I w ten sposób rozegrała się ta tragiczna scena. Pewnego wieczoru, gdy Thierny uparł się by pozostać w sklepie w trójkę z księgarzem i piękną dziewczyną, wynikła kłótnia. Dziewczyna uciekła lecz kłótnia zamieniła się w bójkę. I Fermont, który był słabym, zbyt słabym by móc liczyć na zwycięstwo, pochwycił na chybił trafił jakiś ciężki przedmiot i uderzył nim rywala. Thierny, runął na ziemię.

Wówczas Fermont oprzytomniał. Chwycił się z przerażenia za głowę. Widział się już aresztowanym, osądzonym, zgilotynowanym i nie widział innego wyjścia dla siebie, jak uciec natychmiast z miasta.

Nie miał jednak pieniędzy przy sobie, ukrył więc w pobliskim lesie. W tydzień później jednak, zmęczony takiem życiem ściganego zwierza, ukrywającego się w dzień, a w nocy wykradającego jarzyny i owoce z ogrodów zdecydował się wreszcie powrócić. Był już zdecydowany na wszystko, wolał więzienie i gilotynę, byleby mu dawano kęs chleba i łyżkę gorącej strawy.

Stał tak przed oknem wystawowem, gdy nagle poczuł, że mu się ktoś pilnie przygląda. Odwrócił nieśmiało głowę. Z przerażeniem ujrzał tego którego wszak tydzień temu zamordował.

Był to Thierny we własnej osobie, który z radością pochwycił wroga swego w objęcia i począł go ściskać i całować!

— Przecież pan nic nie wie! — zawołał. — Domyślam się, że pan uciekł, myśląc, że mnie pan zabił. Byłem tylko ogłuszony. Gdy oprzytomniałem oskarżono mnie o to, że ja pana zamordowałem. Nic dziwnego zresztą. Widziano mnie, gdym wychodził w pośpiechu z pańskiej księgarni. Byłem cały okrwawiony. A pan zniknął. I gdyby nie powrót pański, skazano by mnie z całą pewnością. Chodźmy szybko do komisarjatu. Szybko!

Poszli razem pod ramię.

— A propos — rzekł nieśmiało. Thierny. — Ta dziewczyna... Niech pan nie myśli, że zamierzam starać się dalej o jej względy... To skończone...

Księgarz wzruszył obojętnie ramionami.

— I dla mnie także...

— Więc o co chcielibyśmy się zabijać na Boga?! wykrzyknął zdumiony Thierny.

— Miłość... Gdy ta chwyci człowieka, gotów jest na wszystko. A czy warto, czy mądrze jest tak się poświęcić dla miłości jak to czynią mężczyźni? Gdyby każdy z nich przeżył, to cośmy przeżyli — z pewnością — dla kobiety nie podniósłby palca na swego bliźniego.

Tłum. Br.



SIERPIEŃ
1
Środa

Dziś: Piotra Apost.
Jutro: N. M. P. Anielskiej
—:—
Wschód słońca o g. 3.57
Zachód słońca o g. 7.29
Wschód ks. o g. 8.00
Zachód ks. o g. 3.00
Długość dnia: 15.44
Ubyło dnia: 1.24

Uff, gorąco!..

Nowa fala upałów.

W dniu wczorajszym w Łodzi zanotowano najwyższą temperaturę. Upał w naszem mieście dochodził do 28 stopni, podczas gdy w innych miastach temperatura wynosiła najwyżej plus 23.

O godzinie 8-ej rano w Warszawie zanotowano 19 stopni, we Lwowie 17, w Wilnie 16 o-pary, w Poznaniu 18, opary, w Lidzie 15, opary, w Lublinie 19, pochmurno, w Bydgoszczy 18, pochmurno, w Zakopanem 18, pochmurno, w Morskiem Oku 11, pogodnie, na Hali Gąsienicowej 12, pogodnie, w Cieszynie 23, pogodnie.

W Łodzi natomiast temperatura w godzinach 9-ej rano, 12-ej w południe i 7-ej wiecz. wynosiła 23 st., 28 st. i 25 stopni.

Dziś ma być w całej Polsce pogodnie i cieplej przy słabych wiatrach południowych. Jedynie tylko na Pomorzu i w Poznańskiem istnieje skłonność do burz i przelotnych deszczów, przy czem spodziewany jest niewielki spadek temperatury, przy słabych wiatrach południowo-zachodnich.

W Tatrach możliwe deszcze.

Pożar w szpitalu.

Chorzy wyskakiwali z łóżek na ulicę.

W dniu wczorajszym o godzinie 10 min. 45 rano wybuchł pożar przy ulicy Zachodniej 20, w mieszczącym się na parterze szpitalu łódzkiego żydowskiego towarzystwa dobroczynności. Pożar wynikł w składzie odzieży i bielizny. Przyczyny dotychczas nie ustalono. Wśród chorych wynikła nieopisana panika. W bieliźnie wyskakiwali z łóżek na podwórze, wzywając pomocy.

Po upływie paru minut na miejsce pożaru przybył I oddział straży ogniowej, który przystąpił do energicznej akcji ratowniczej. W ciągu 20 minut pożar został zlokalizowany. (p)

Na kongres II-giej międzynarodówki

wyjechali przedstawiciele P.P.S.

W związku z międzynarodowym kongresem socjalistycznym w Brukseli, którego obrady rozpoczną się dnia 5 sierpnia r. b. dowiadujemy się iż z Polski na kongres ten wydelegowani zostali: z ramienia P. P. S.—posłowie Niedziałkowski, Djamant, Pużak, Pozner oraz senatorka Kłuszyńska, z ramienia zaś dawnej niezależnej socjalistycznej partji pracy połączonej obecnie z P. P. S.—pp. dr. Drobner z Krakowa i Jan Hanemań z Łodzi. (p.).

Pod znakiem wyborów

do rozmaitych instytucji samorządowych.

Miesiąc sierpień, wrzesień i październik upłynął w Łodzi pod znakiem wyborów do różnych ciał samorzadu, bądź gospodarczego bądź w innych zakresach życia naszego.

A więc rozpoczynają się przygotowania do wyborów do izb przemysłowo-handlowych, w pełni są przygotowania do wyborów do rady kasy chorych, w październiku odbędą się wybory ławników do sądów pracy i wreszcie wybory też w październiku do izb rzemieślniczych.

Narazie agitacja i prace wstępne dotyczą tylko wyborów do kasy chorych i izby przemysłowo-handlowej i tu prace są już dość daleko zaawansowane. (b).

Wyjaśnienie.

Wyjaśniamy, iż dowódca i oficerowie eskadry lotniczej nie udzielali wywiadu w sprawie lotu mjr. Idzikowskiego i Kubali, umieszczonego w nr. 207 „II. Republiki".

Niema żadnego niebezpieczeństwa.

Mieszkańcy domów, sąsiadujących z miejscem eksplozji, nie będą ewakuowani.

Niesumienny wyzysk szklarzy będzie tępiony.

Wczoraj o godzinie 10-ej m. 30 rano straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o ponownym wybuchu pożaru przy ul. Cegielnianej 81, t. j. na terenie posesji, gdzie miała miejsce katastrofalna eksplozja.

Na miejsce wyjechał niezwłocznie oddział II-gi. Jak się okazało, paliły się ogromne stosy papieru ze składów Ostrowskiego, który w ilości dwuch wagonów został uratowany w czasie sobotniego pożaru.

Przystąpiono do energicznej akcji ratowniczej, która trwała do godziny 12-ej m. 50. Strażacy rozrzucali olbrzymie stosy papieru, szukając gniazd ognia, które obficie zlewano wodą.

Ogień i kłęby dymu na posesji Hadrjana wywołały ogromną panikę okolicznych mieszkańców.

Na miejsce pożaru podążyły tłumy ciekawych, lecz policja uniemożliwiła im dostęp.

W dalszym ciągu na terenie feralnej posesji pełni dyżur kilku strażaków.

***

Specjalna komisja wydelegowana przez inspekcję budowlaną magistratu dokonała oględzin w posesji przy ulicy Cegielnianej 81, gdzie miała miejsce eksplozja składu materjałów chemicznych oraz posesji sąsiednich w celu stwierdzenia, czy dalsze przebywanie w domach, które uległy uszkodzeniom wskutek wybuchu nie zagraża bezpieczeństwu lokatorów.

Oględziny prowadzone nader skrupulatnie trwały parę godzin i w rezultacie komisja doszła do wniosku, że mieszkańcom wymienionych domów nie zagraża niebezpieczeństwo, tak że ewakuowanie ich jest zbędne. Inspekcja budowlana poleciła właścicielom uszkodzonych domów przystąpić niezwłocznie do remontów. (p).

Wstawianie szyb.

Wczoraj z inicjatywy kierownika oddziału karno-administracyjnego starostwa grodzkiego p. Rajna odbyła się konferencja w sprawie ustalenia cen szyb okiennych.

Przybyli przedstawiciele stowarzyszeń właścicieli nieruchomości oraz kupców i majstrów szklarskich, którym p. Rajn wyjaśnił, że doszły go słuchy o podwyższeniu cen szyb, a to w związku z wybuchem, który spowodował wielkie straty cywilnej ludności.

Starostwo grodzkie nie może pozwolić, by jednostki wykorzystywały nieszczęście współobywateli, wobec czego należy ustalić ceny szyb.

Po dłuższej dyskusji ustalono cenę szyby 4/4 około 2 cm. grubości w handlu detalicznym po zł. 5.—za metr kw.

Cena robocizny czyli wstawiania szyby pozostała bez zmiany i szklarz może brać za wstawienie szyby z użyciem kitu I-go gatunku zł. 2.50 do 3.— w stosunku do szyby 1 mtr. kw.

Pobieranie za szyby większej sumy karane będzie z całą surowością. (b).

Praca nocna będzie zakazana.

Walka z nadprodukcją w przemyśle włókienniczym.

Aczkolwiek praca nocna zakazana jest przepisami ustawowemi, to jednak w poszczególnych wypadkach ministerstwo pracy, na wniosek okręgowego inspektora pracy, zezwalało łódzkim przemysłowcom włókienniczym na zatrudnienie w fabrykach robotników w porze nocnej.

Obserwując stosunki łódzkie ministerstwo pracy stwierdziło, iż pomimo nadprodukcji w przemyśle włókienniczym, który wytwarza ilości materjału zbyt wielkie nietylko dla eksportu, lecz i zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego, wielu przemysłowców pędzi fabryki swe na trzy zmiany, zupełnie niepotrzebnie powiększając nadprodukcję. Z drugiej zaś strony, praca nocna fatalnie odbija się na zdrowiu robotników.

Powyższa sprawa stała się przedmiotem narad ministerstwa pracy i ministerstwa przemysłu i handlu i w rezultacie ministerstwa doszły do wniosku o konieczności wprowadzenia zupełnego zakazu pracy nocnej w łódzkich fabrykach włókienniczych.

W celu ostatecznego załatwienia tej sprawy zwołana zostaje na czwartek, dnia 2-go sierpnia konferencja w ministerstwie pracy, w której prócz przedstawicieli tegoż ministerstwa wezmą też udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu.

Na konferencję powyższą zaproszony został również okręgowy inspektor pracy w Łodzi p. Wyrzykowski, który złoży dokładną relację o stanie zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Zakaz pracy nocnej w łódzkich fabrykach włókienniczych wejdzie w życie w formie rozporządzenia ministra pracy. (p).

Zawieszenie Stowarzyszenia Wolnomyślicieli.

U wszystkich członków Zarządu przeprowadzono rewizję.

Onegdaj w godzinach wieczorowych funkcjonarjusze policji politycznej w Łodzi przeprowadzili jednoczesną rewizję w mieszkaniach prywatnych wszystkich członków zarządu stowarzyszenia wolnomyślicieli, przedstawiając nakaz prokuratora przy Sądzie Okręgowym. Niektórym właścicielom mieszkań, w których przeprowadzono rewizję, zabrano do przejrzenia korespondencję, dotyczącą dotychczasowej działalności stowarzyszenia.

Przedstawiciele policji oświadczyli członkom zarządu stowarzyszenia wolnomyślicieli, iż

działalność organizacji tej została zawieszona.

O godzinie 11-ej wieczorem opieczętowany został lokal stowarzyszenia przy ulicy Gdańskiej 87.

Zainterpelowany przez nas w sprawie powyższej, prezes stowarzyszenia wolnomyślicieli w Łodzi p. Jan Haneman, w którego mieszkaniu również przeprowadzono rewizję, oświadczył, iż żadnego dokumentu oficjalnego z zawiadomieniem nie otrzymał. Wiedział tylko o zawieszeniu zarządu głównego stowarzyszenia wolnomyślicieli w Warszawie w skład którego wchodził jako reprezentant Łodzi wraz z panem Czesławem Bajerem.

Tak samo zawieszone zostały koła wolnomyślicieli

w Warszawie, Będzinie, Sosnowcu, Zawierciu, Zgierzu i Pabjanicach.

W sprawie zawieszenia zarządu głównego stowarzyszenia wolnomyślicieli wniesiony został rekurs do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (p).

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Tydzień przeciwpożarowy.

Szeroka akcja propagandowa.

Wczoraj na terenie województwa łódzkiego rozpoczęła się akcja propagandowa, zainicjowana przez pana wojewodę łódzkiego, p. n. „Tydzień przeciwpożarowy".

Akcji, uświadamiającej ludność o konieczności ostrożnego obchodzenia się z ogniem, nadany został charakter nietylko administracyjny, lecz w pierwszym rzędzie społeczny.

Niezależnie od odezw w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, wydanych przez pana wojewodę, które rozplakatowane zostały we wszystkich miejscowościach w obrębie województwa, jakoteż odezw, załączonych przez całą prasę do wczorajszych numerów dzienników, straże ogniowe oraz 7 samolotów wojskowych rozrzucały ulotki z hasłami, nawołującemi do wystrzegania się niedbalstwa z ogniem.

Rozrzucenie ulotek będzie się powtarzało codziennie w ciągu całego „Tygodnia przeciwpożarowego".

Pan wojewoda zwrócił się także do duchowieństwa wszystkich wyznań, władz komunalnych i instytucyj społecznych o rozwinięcie na szeroką skalę zakrojonej propagandy, uświadamiającej ludność o znaczeniu społecznem i indywidualnem akcji.

Tydzień propagandy trwać będzie do dnia 5 sierpnia r. b. włącznie.

Śmierć przez powieszenie

za zabójstwo kaprala—pilota.

Z Torunia donoszą:

Dnia 30 b. m. późnym wieczorem przed izbą karną sądu okręgowego w Toruniu zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko Wiktorowi Beninowi, który w styczniu r. b. zastrzelił kaprala-pilota Lewandowskiego za to, że ujawnił on kradzież broni, dokonaną przez Benina w Grudziądzu.

Drugi oskarżony Adam Szczepański, wiedząc o skrytobójczych zamiarach Benina, nie przeszkodził mu, lecz przeciwnie utrwalił w nim zamiar morderstwa.

Sąd skazał Benina na karę śmierci przez powieszenie, Szczepańskiego zaś na karę 7-letniego ciężkiego więzienia.

OSOBISTE.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy p. prezydent miasta Bronisław Ziemięcki. Czynności urzędowe na czas nieobecności p. prezydenta przejmuje p. wiceprezydent dr. Edmund Wieliński.

RADJOPROGRAM

ŚRODA 1-go SIERPNIA.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.30—Przerwa. 16.30—16.45 — Komunikat harcerski. 16.45—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25—17.50 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Muzyka włoska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. Część I. 1. Rossini: Uwertura do op. „Semiramis", 2. Boccierini: Menuet z kwintetu E-dur, 3. Rossini: Tarantella, 4. Mascagni: Visione librica, 5. Costa: Serenada neapolitańska (Serenada Neapolitana), 6. Verdi: Fantazja na tematy z op. „Bal maskowy", 7. Bucaolssi: Bajazzo-valse, 8. Toselli: Serenada(Notta Nostalpica), 9. H. Alberti: Lulu — Marsz. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Samochome z Gdańska do Warszawy" (Dział „Krajoznawstwo" — wygł. p .dr. St. Lewicki. 20.05-20.30 — Odczyt p. t. „O komunikacjach miejskich" — wygł. inż. Kaz. Tyszka, b. min. komunikacji, ławnik M-tu m. st. Warszawy. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.), Irena Zapolska (sopran), Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. Część II. 1. Mozart: Sonata D-dur na skrzypce i fortepian: a) Allegro con spirito, b) Andante cantabile, c) Allegrotto, 2. Mozart: Dwie arje z op. „Flet zaczarowany" — odśpiewa p. I. Zapolska. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Zamach samobójczy po pijanemu.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Głębokiej 10 po pijanemu targnęła się na życie 27-letnia Helena Rutkowska.

Wezwane pogotowie stwierdziła otrucie nieznaną trucizną. Desperatkę w stanie nieprzytomnym pozostawiono na miejscu.

Przejechany przez samochód.

Wdniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej został przejechany przez samochód 18-letni Mordka Wysocki, krawiec zamieszkały przy ulicy Kiełbacha 3.

Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie przewiozło poszkodowanego do domu w stani nieprzytomnym.

Kradzieże.

W fabryce pończoch Hersza Ratenberga przy ulicy Jakuba 8, skradziono 60 tuzinów pończoch, wartości 600 złotych. Policja poszukuje sprawców.

**

Alterowi Bornsztajnowi, zamieszkałemu przy ulicy Brzezińskiej 13 służąca Bronisława Walewska skradła rozmaite przedmioty znacznej wartości.

Złodziejki dotychczas nie schwytano.

DOROCZNE ZAWODY PŁYWACKIE.

organizuje pluton Ligi morskiej i rzecznej łącznie z kierownictwem szkoły pływania i wiosłowania w dniu 5 sierpnia r. b. o godz. 3 po poł. na terenie letniej siedziby plutonu L. M. R. Łódź w Rudzie Pabjanickiej (staw. A. Stefańskiego).

Zapisy zawodników, zawodniczek i juniorów przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretarjat plutonu L. M. R. Łódź w lokalu Ligi, ulica Piotrkowska 92, prawa oficyna, od poniedziałku 30 lipca do soboty 4 sierpnia b. r. od godz. 6 do 9 wiecz.

Zwycięzcom z zawodów pływackich z roku ubiegłego, którym zostały wydane żetony, będą uroczyście wręczone odnośne świadectwa.

Program zabawy ogrodowej obejmuje: kosze szczęścia, z cennymi fantami, każdy los wygrywa, ognie bengalskie, serpentiny, tańce na sali, konkurs tańca z nagrodami, dwie orkiestry itp.

Ceny b. niskie.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: M. Lipca (ul. Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Tragedja urodziwej panny Racheli.

Mieszkanka Przedborza padła ofiarą oszusta posagowego.

Eleganckiego młodzieńca przyłapano na dworcu w Łodzi.

W miasteczku Przedborzu, zamieszkuje zamożny kupiec Chaim Icek Dymensztajn, właściciel tartaków, prowadzący również handel zbożem. Ów Dymensztajn ma jedynaczkę, córkę Rachelę, która ze względu na swą nieprzeciętną urodę, a przedewszystkiem dość wysoki posag, stanowiła partję nader ponętną.

O rękę jej starało się mnóstwo mniej lub więcej dobrze usytuowanych młodzieńców, lecz poważny kupiec Dymensztajn marzył o wyjątkowo dobrej partji dla swej jedynaczki.

I oto partja ta nadarzyła się. Na początku bieżącego lata panna Rachela Dymensztajnówna

wyjechała do Sopot.

Tutaj na plaży poznała eleganckiego młodzieńca Samuela Nyrenberga, zamieszałego w Gdańsku. Przystojny ten młodzieniec wywarł na małomiasteczkowej piękności silne wrażenie. A gdy przedstawił się jej, jako syn bogatego przemysłowca z Gdańska, powiadomiła niezwłocznie ojca, iż

znalazła wreszcie ideał męża,

który zapewne i jemu przypadnie do gustu.

Na skutek listu córki, papa Dymensztajn wyjechał do Sopot i tu stwierdził, że informacje córki o Nyrenbergu istotnie odpowiadają prawdzie. Dymensztajn stwierdził, że w Gdańsku istnieje istotnie firma Nyrenberg i S-ka. Nie zdążył jednak widocznie poinformować się, czy istotnie młodzieniec, zalecający się do jego jedynaczki ma z firmą coś wspólnego. Wyraziwszy zgodę swą na związek małżeński Racheli z Samuelem Nyrenbergiem, powrócił do Przedborza, naglony sprawami handlowemi.

Po pewnym czasie panna Rachela wraz z kandydatem do jej ręki zawitała w progi rodzinnego domostwa. Tu odbyły się

formalne zaręczyny,

przyczem w myśl pisanego aktu, Samuel Nyrenberg miał otrzymać

9.000 dolarów posagu.

Podczas zaręczyn, tytułem zaliczki na posag stary Dymensztajn wręczył swemu przyszłemu zięciowi

1000 dolarów

oraz złoty zegarek wysadzany brylantami.

Nazajutrz, Nyrenberg, pożegnawszy się czule z narzeczoną i przyszłym teściem, wyjechał w sprawach niecierpiących zwłoki do Gdanska, oświadczając, iż

przyjedzie znowu do Przedborza za tydzień.

Lecz oto z chwilą wyjazdu wszelki słuch o nim zaginął. Nie nadsyłał listów, ani też nie przyjeżdżał.

Wreszcie Dymensztajnowie po niewczasie wprawdzie, zorjentowali się, iż padli ofiarą

wyrafinowanego oszusta posagowego.

Powiadomili policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie i za Nyrenbergiem rozesłała listy gończe. Wszelkie poszukiwania jednakże pozostały bez rezultatu.

Lecz oto przypadek zrządził, że Nyrenberg został wczoraj

ujęty w Łodzi.

Chaim Icek Dymensztajn w godzinach porannych przybył do Łodzi, w celu załatwienia pewnej tranzakcji handlowej. Na stacji Łódź-Fabryczna, wychodząc z wagonu

ujrzał nagle Nyrenberga

elegancko odzianego idącego w towarzystwie urodziwej panny, jak się okazało później, córki znanego kupca łódzkiego. Jak szalony, rzucił się ku niemu Dymensztajn i wpiwszy się rękoma w połę płaszcza oszusta, zaczął przeraźliwym głosem wzywać policję.

Wśród publiczności na dworcu powstała ogromna konsternacja. Nyrenberg wyrwał się z rąk Dymensztaina i usiłował zbiec, w czem jednak przeszkodzili mu nadbiegający policjanci. Odprowadzono go na posterunek policji na dworcu, poczem przewieziono do urzedu śledczego.

W międzyczasie Dymensztajn zdążył poinformować publiczność, co to za ptaszek jest zatrzymany przez niego elegant. Srodze skonfudowana towarzyszka Nyrenberga jak się okazuje jego „łódzka narzeczona" wsiadła w taksówkę i śpiesznie odjechała.

Sprawa powyższa wywoła wielkie poruszenie wśród sfer żydowskich Łodzi. (p).

Wyścigi konne w Łodzi.

Program zawodów na torze w Rudzie Pabjanickiej.

GONITWA I.
Dystans 2400 mtr. Nagroda 800 zł. (Valcover).
„Belg" — wł. W. Daszewskiego.

GONITKA II.
Dystans 2400 mtr. Nagroda 900 zł.
„Bagnet II" — wł. 1 pułku ułanów krechowieckich.
„Argus" — wł. p. Szaszkiewicza.
„Kirkes" — wł. p. Strużyńskiego.
„Aramat" — wł. p. Dydyńskiego.
„Demagog" — wł. p. Stokowskiego.
„Estokada" — wł. p. Młodeckiego.
„Czeczuga" — wł. p. Rago.

GONITWA III.
Dystans 1300 mtr. Nagroda 1.000 zł.
„Mooruid" — wł. Kapiszewskiego.
„Elektor" — wł. st. Ktery Szepietów
„Juljusz" — wł. p. M. Róga.
„Irena" — wł. pp. Kośmińskiego i Jasińskiego.
„Murman" — wł. p. Karbowskiego.
„Bebuś" — wł. p. M. Róga.

GONITWA IV.
Dystans 2100 mtr. Nogroda 1.200 zł.
„Pex Ball" — wł. Kapiszewskiego.
„Ave" — wł. st. Verkaya.
„Bosfor" — wł. st. Ktery Szepietów.
„Baroness" — wł. hr. Szönborna.
„Juljusz" — p. M. Róga.
„Bebuś" — wł. p. M. Róga.
„Tamerlan" — wł. st. Jacentów.
„Ułan" — wł. p. Szaszkiewicza.

GONITWA V.
Dystans 1600 mtr. Nagroda 700 zł.
„Darius" — wł. p. Wojtowicza.
„Capricious" — wł. p. Rómmla.
„Dziarska" — wł. p. Dzierzbickiego.
„Tanina" — wł. p. Wojtowicza.
„Banco II" — wł. K. Grzybowskiego.
„Asnan" — wł. p. Budnego.
„Radlok" — wł. hr. Donesmarka.
„Intryga" — wł. 7 p. strzelców kon.
„Umizg" — wł. maj. Falewicza.
„Zbroja" — wł. p. Zakrzewskiego.
„Ferezja" — wł. p. Rogowskiego.

GONITWA VI.
Dystans 2100 mtr. Nagroda 900 zł.
„Arlekin" — wł. p. Krukowskiego.
„Wacarat" — wł. p. Rómmla.
„Flos" wł. p. Dzierzbickiego.
„Estramadura" — wł. S. Grzybowskiego — st. Topór.
„Jazzband" — wł. 1 pułku ułanów krechowieckich.
„Ułan" — wł. p. Szaszkiewicza.
„Happy Jack" — wł. p. Pochoreckiego.
„Irena" — wł. pp. Koźmińskiego i Jasińskiego.

GONITWA VII.
Dystans 2100 mtr. Nagroda 800 zł.
„Ireneusz" wł. p. Dierzbickiego.
„Tanina" — wł. p. Strużyńskiego.
„Czeczuga" — wł. p. Rago.
„Dumny" — wł. p. Mirnego.

NASI FAWORYCI.
II. — „Kirkes" — „Argus".
III. — „Elektor" — „Staj. M. Róga".
IV. — „Tamerlan" — „Bosfor" — „Ave".
V. — „Radlok" — „Darius" — „Zbroja".
VI. — „Nacarat" — „Arlekin" — „Jazzband".
VII. — „Ireneusz" — „Dumny".

Krwawy dramat

w sferach towarzyskich Berlina.

Berlin, 31 lipca.

Wczoraj wieczorem rozegrała się wtrząsająca krwawa scena, jako epilog zazdrosnej miłości. Przy placu Bawarskim, położonym w jednej z najwytworniejszych dzielnic Berlina, mieszkała niejaka p. Uhl, rozwiedziona hr. Fischler, słynna swego czasu z urody i wielkich zalet towarzyskich, dzięki którym odgrywała niegdyś na dworze pruskim i saskim wielką rolę. 57-letnia ta niewiasta miała przyjaciela znacznie młodszego od siebie, bar. Armina. Wieczorem wczoraj zjawił się baron najniespodziewaniej w mieszkaniu swej kochanki, u którj zastał młodego marynarza Heina. Ogarnięty szałem zazdrości, Armin wyjął rewolwer i zaczął strzelać, raniąc ciężko w szyję marynarza, osłaniającego ciałem swem napadniętą kochankę. Trzy dalsze strzały ugrzęzły w piersiach p. Uhl. Po pewnej chwili oboje ranni porwali się z ziemi ostatkiem sił i wybiegli na schody, by uciec przed szalejącym baronem. Czołgając się i krwawiąc, wydostały się obie zmasakrowane ofiary w strzępach ubrania na sobie, podtrzymywane przez łkającą pokojówkę, na plac Bawarski w pobliżu postoju taksówek, wywołując zbiegowisko i panikę wśród przechodnów. Ranionych odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Bar. Armin zniknął bez śladu.

Bezczelny rabuś z Berlina

na gościnnych występach w Bytomiu.

Bytom, 31 lipca.

Niezwykle śmiałego bandyckiego napadu rabunkowego dokonano wczoraj wieczorem na sklep rzeźnicki Peikerta.

Do sklepu, zapełnionego kupującą publicznością, wszedł 19-letni Curt Korsoba, przybyły z Berlina, wymierzył nagle potężny cios w głowę kasjerce, poczem porwał z otwartej kasy amerykańskiej zwój banknotów i rzucił się do ucieczki.

Policji i przechodniom udało się obezwładnić bezczelnego bandytę.

Teatry dzielnicowe.

Projekt ławnika wydziału oświaty, prof. Smolika.

Ławnik wydziału oświaty i kultury p. Smolik zreferował w magistracie plan teatralno - kinematograficzny dla szerokich mas społeczeństwa.

Plan ten obejmuje wybudowanie w różnych dzielnicach miasta sal teatralnych z połączeniem urządzenia kinematograficznego.

W salach tych 2—3 razy tgodniowo odbywać się będą przedstawienia centralnej grupy teatralnej, a pozostałe dni w tygodniu wypełnią seanse kinematograficzne.

W pierwszym rzędzie magistrat przystępuje jeszcze w tym roku do zniesienia obecnego budynku kina oświatowego i wybudowania sali na 1200 miejsc kosztem 350 tys. zł. dla przedstawień kinematograficznych, a w przyszłym roku wybudowana tam będzie scena teatralna kosztem dalszych 350.000 zł., i w przyszłym roku rozpoczną się tam przedstawienia teatralne przy udziale artystów teatru miejskiego.

W następnych latach magistrat budować będzie takie sale w innych dzielnicach miasta. (b)

NA REMONT DOMÓW

będą udzielane pożyczki tylko do wysokości 5 tys. złotych.

Na jakich warunkach nastąpi konwersja kredytów.

W poniedziałek, dn. 30 b. m., pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta. Obecni byli pp.: ławnicy Izdebski i Kuk, radni Potkański i Bialer, ob. dr. Mierzyński i Pawłowski, delegat Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Rutowicz, referent komitetu rozbudowy, inż. Müntz oraz kierownik miejskiej inspekcji budowlanej, inż. Krzeczkowski.

Po załatwieniu znajdujących się na porządku dziennym spraw natury formalnej, komitet przystąpił do rozpatrywania podań, złożonych do komitetu w sprawie udzielenia pożyczek budowlanych z mocy artykułu 28 Ustawy o rozbudowie miast. Zgodnie z wynikami lustracji, dokonanej w każdym poszczególnym wypadku przez specjalną podkomisję komitetu rozbudowy, komitet postanowił zakwalifikować do uwzględnienia następujące podania: **J. Tyller, firmie „Trójkąt", Zabolicki, Dymetman, Borenstajn, Joskowicz, Ruwinkiewicz, Szpicberg.**

Komitet przyznał konwersję kredytu krótkoterminowego szeregowi petentów pod warunkiem **kompletnego wykończenia budowli i doprowadzenia ich do stanu mieszkalnego.**

W sprawie udzielania pożyczek na remonty domów złożył wyjaśnienia, delegat B. G. K., dr. Rutowicz, zaznaczając, że — według uzyskanych przezeń w centrali Banku informacji — pożyczki remontowe za zabezpieczeniem wekslowem mogą być udzielane **tylko do wysokości 5.000 zł. i na termin nie dłużej 1 i pół roku;** pożyczki wyższe ponad 5.000 zł. mogą być udzielane zainteresowanym tylko za zabezpieczeniem hipotecznem na pierwszym numerze hipoteki względnie na conajmniej 50 proc. wartości nieruchomości.

Biorąc pod uwagę powyższe wymagania dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego i licząc się z tem, że komitet rozbudowy na cele pożyczek remontowych dyspnuje sumą zaledwie 500.000 zł., komitet ustalił następujący tryb postępowania przy udzielaniu pożyczek:

1) Petenci obowiązani są złożyć zaświadczenie, że budynki będące ich własnością wymagają nieodzownie remontu ze względu na sprawę bezpieczeństwa publicznego;

2) pożyczki do 5.000 zł. mogą być udzielone za zabezpieczeniem wekslowem, na czas nie dłuższy, niż 1 i pół roku; 3) pożyczki remontowe przekraczające sumę 5.000 zł. mogą być udzielane jedynie za zabezpieczeniem hipotecznem; 4) wysokość udzielonych pożyczek remontowych nie może przekroczyć 10.000 zł.

W dalszym toku posiedzenia omawiano sprawę kontroli robót i rachunków przez komitet rozbudowy miasta, postanawiając, aby opracowaniem odpowiedniego regulaminu zajęła się podkomisja fachowa.

Jaskrawe i brudne płoty

szpecą, i bez tego nieestetyczny, wygląd miasta.

Wśród wielu przyczyn, na jakie składa się brzydki i odrażający wygląd zewnętrzny naszego miasta, jest jedna bardzo poważna, którą tak łatwo możnaby usunąć, gdyby odpowiednie czynniki poświęciły temu bodaj odrobinę zainteresowania.

Mamy na myśli malowidła pokrywające wszystkie płoty i parkany, których tak wiele jeszcze mamy w śródmieściu.

Jakaś przykra kakafonja barw, świadcząca o złym smaku naszych malarzy, uderza w oczy każdego, kto posiada choć odrobinę poczucia estetycznego.

Czy to tak trudno byłoby unormować te rzeczy i wydać jakiekolwiek przepisy warunkujące używanie takiej a nie innej farby do malowania frontów kamienic? Zdaje nam się, że nie. A już zupełnie chyba łatwem do wykonania byłoby zarządzenie o **zaprzestaniu smarowania płatów i parkanów białem wapnem.**

Obrzydliwie wyglądają zdaleka te białe plany. Gdy są jeszcze czyste — pół z tem biedy, ale zrozumiałą jest rzeczą, iż biel nie może długo pozostać nieskalaną. Deszcz pozostawia po sobie długie, brudne bruzdy i w konsekwencji malowanie to, nie tylko, że nie daje pożądanego rezultatu, lecz wręcz przeciwnie.

Władze administracyjne w Warszawie zrozumiały konieczność zarządzenia czegoś w tym kierunku. Na pierwszy ogień poszłyby właśnie płoty i parkany. Kazanoby je pomalować na **kolor bronzowy i odtąd tylko taką farbą stale je smarować.** W dniu wczorajszym starostwo grodzkie w stolicy wydało już odpowiednie zlecenie dzielnicowym komisarjatów policji państwowej, którzy mają czuwać nad wykonaniem powyższego zarządzenia przez właścicieli posesji.

W Łodzi narazie się jeszcze o tem nie pomyślało. Możeby jednak przykład warszawski mógł posłużyć wzorem dla naszego miasta. Przecież ktoś powinien i u nas dbać o podniesienie jego wyglądu zewnętrznego. —rs.—

Płace pracowników biurowych

były tematem konferencji z przemysłowcami.

W lokalu związku przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja z przedstawicielami pracowników umysłowych w sprawie płacy w zakładach przemysłowych.

Delegaci międzyzwiązkowej komisji poruszyli w pierwszym rzędzie sprawę cennika, który ostatnio był ułożony w roku 1924 i od tego czasu ani faktycznie nie był stosowany, ani też zmieniony, pomimo że naogół pracownicy otrzymali do 34 proc. podwyżki w międzyczasie.

Następnie pracownikom umysłowym zależy na zwiększeniu ilości kategorji w cenniku z 12 na 16, a wreszcie aby objęci nim byli również i ekspedjenci fabryczni.

Jako ostatni punkt, podniesiono sprawę podwyżki płac, gdyż w okresie, gdy robotnicy otrzymali razem 50 proc. podwyżki, co do pracowników umysłowych zastosowano jedynie 34 proc., a więc winni oni otrzymać obecnie jeszcze 15 do 16 proc. podwyżki.

W odpowiedzi na te postulaty p. dyrektor Barciński oświadczył, że co się tyczy cennika, to wogóle uważa on, iż jest to zbędna rzecz, gdyż wielki przemysł stosuje odpowiednie płace i podwyżki, a jeśli miałby już istnieć podział na kategorje, to winno ich być 4, a mianowicie w rozpiętości od uposażenia buchaltera do uposażenia stenotypistki jeszcze dwie pośrednie kategorje.

Co do ekspedjentów, to p. Barciński uważa, że nie powinni oni być traktowani jako pracownicy umysłowi, a w najlepszym razie mogą oni być podciągnięci pod kategorję biuralistów drugiej kat.

Wreszcie co się tyczy podwyżki, to mogłaby ona mieć zastosowanie jedynie do pracowników wyższych kategorji, a nie w niższych kategorjach płac.

Wszystkie te postulaty p. Barciński obiecał przedstawić zarządowi związku i wkrótce zawiadomić komisję międzyzwiązkową o wyniku tych narad. (p)

Wielkie święto strzeleckie.

W marszu „szlakiem kadrówki" wybitny udział bierze łódzki związek strzelecki.

Z okazji legjonowego święta 6-go sierpnia komenda obw. związku strzeleckiego urządza na strzelnicy garnizonowej przy ul. Konstantynowskiej zawody strzeleckie z broni długiej typu wojskowego na odległość 100 i 200 metrów, jako zawody eliminacyjne do okręgowych zawodów strzeleckich w Piotrkowie.

Udział w powyższych zawodach mogą brać strzelcy i strzelczynie zamieszkali na terenie m. Łodzi, oraz ci wszyscy, którzy zajmują się sportem strzeleckim i którzy mieliby zamiar wziąć udział w IV narodowych zawodach strzeleckich w Toruniu. Ci ostatni winni się zgłosić uprzednio w kancelarji komendy obwodu związku strzeleckiego, ul. Sienkiewicza 35, celem zarejestrowania się do udziału w zawodach bez przymusu należenia do organizacji.

Zwycięscy zawodnicy wezmą udział w dniach 11 i 12 sierpnia b. r. w okręgowych zawodach strzeleckich w Piotrkowie, dokąd zostaną zgłoszone przez kierownictwo zawodów bezpośrednio po ogłoszeniu wyników strzelania. Pięciu najlepszych zawodników otrzyma pamiątkowe żetony jako nagrody.

Zawody rozpoczną się dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 6-ej.

★

Okręg łódzki związku strzeleckiego bierze wybitny udział w mającym się odbyć b. r. marszu szlakiem Kadrówki w dniach 6—8 sierpnia na trasie Kraków—Kielce.

Udział w marszu biorą drużyny obwodów: Częstochowa, Łódź, Piotrków, Tomaszów Maz. i Włoszczowa. Z tych że obwodów wyjeżdżają również sekcje kolarskie dla obsługi maszerujących drużyn, których w obecnym marszu będziemy mieli około 100 łącznej ilości około 1300 ludzi.

Równocześnie okręg tutejszy wysyła 5 samochodów osobowych dla obsługi trasy marszu.

Komendantem ruchu na trasie Kraków — Kielce został mianowany przez komendę główną zw. strzeleckiego komendant okręgu Piątkowski Hipolit, jako delegat okręgu wyjeżdża wiceprezes okręgu dr. Feliks Henryk.

Szanse zwycięstwa posiada drużyna łódzka, którą prowadzi znany lekko-atleta Walerysiak Stanisław, mający za sobą doświadczenie wszystkich dotychczasowych marszów szlakiem Kadrówki i ośmiu okręgowych marszów długodystansowych.

Równocześnie z nimi wyjeżdża drużyna strzelczyń do służby pomocniczej na trasie marszu, oraz jedna sekcja jako repreznetacja zawodniczek okręgu łódzkiego.

Na igrzyska kulturalno - oświatowe związku strzeleckiego, które odbywają się w tymże czasie w Kielcach wyjeżdża reprezentacyjny zespół taneczny w strojach ludowych obwodu łowickiego w ilości 24 osób, który weźmie udział w konkursie tańców ludowych.

Nie dawajcie dzieciom do rąk zapałek i nie powierzajcie im czynności z ogniem.

Udogodnienia na kolejach

Ręczny bagaż będzie przechowywany w specjalnych wagonach.

Pociągi dalekobieżne na kolejach angielskich już od szeregu lat wprowadziły specjalne wagony bagażowe do przyjmowania bagażu ręcznego.

Pasażer, nie chcąc ładować do oddziału wagonowego ręcznych walizek, niepotrzebnych w czasie podróży, podchodzi poprostu do specjalnego wagonu ogrodzonego od peronu barjerką i oddaje walizki za pokwitowaniem na przechowanie, tak jak to się czyni na dworcach kolejowych. Na każdej stacji pasażer może walizkę odebrać i przenieść do swojego oddziału. Opłaty pobierane są minimalne.

Ta sama inowacja ma być wprowadzona na kolejach polskich przy pociągach dalekobieżnych. Wprowadzenie tej reformy w życie wiąże się z zakupem szeregu specjalnie urządzonych wagonów bagażowych.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

1 złoty=17 kopiejkom.

Koszty utrzymania w porównaniu z rokiem 1914-tym.

Według ostatnich zestawień miesięcznych głównego urzędu statystycznego o kosztach utrzymania w Warszawie koszty te wynoszą obecnie (w porównaniu z rokiem 1914 przyjętym jako 100) —122, czyli, że utrzymanie jest obecnie droższe w stosunku do roku 1914 o 22 proc.

Najtańsze w tych kosztach jest komorne, za które pacimy obecnie przeciętnie 56 i pół proc. ceny przedwojennej. Najdroższą jest natomiast odzież, która podrożała o 70 proc. Następnie z kolei idą: żywność—43 proc., różne wydatki niewchodzące w kosztach utrzymania do żywności, odzieży, opału i światła — 24 proc. i opał — 23 proc.

Według tych obliczeń wartość realna 1 złotego wynosi obecnie około 17 kopiejek przedwojennych.

Zaginął chłopiec.

W sobotę, dn. 28-go lipca, o godz. 11 rano wyszedł z domu chłopiec 11-to letni, Srul Buchman i dotąd nie wrócił. Zrozpaczona rodzina prosi o odstawienie chłopca na ul. Zachodnią 54 do p. Buchmana.

Piłsudski o sobie.

Wspomnienia z czasów, gdy Marszałek Polski był więziony w X pawilonie.

Z przygotowanej do druku książki pod powyższym tytułem, podaje „Panteon Polski" nieznany dziś, lecz tak piękny i znamienny opis J. Piłsudskiego z pobytu w X pawilonie.

Byłem w świetnym humorze, kiedy w słoneczne południe kwietniowe wprowadzono mnie do biura X pawilonu cytadeli warszawskiej.

Łódzkie więzienie, w którem spędziłem dwa miesiące i z którego mnie przywieziono do cytadeli, dokuczyło mi śmiertelnie. Przypominało mi ono najgorsze **więzienie sybirskie.** Wstrętny wikt, na którym prawdopodobnie robił majątek p. zawiadowca, malutka cela, bez kawałka chleba w niej, zakaz palenia tytoniu—wszystko to obrzydziło mi tę wstrętną dziurę. Byłem więc ogromnie zadowolony, że raz nareszcie przenoszą mnie do Warszawy. Lecz bodaj najpoważniejszym powodem doskonałego humoru było podniecenie, jakie odczuwałem, wstępując w mury instytucji, która tak ściśle się splotła z męczeńskiemi dziejami naszej ojczyzny.

Paliła mnie wprost ciekawość. Chciałem wiedzieć, **jakie też wrażenie wywrze na mnie cytadela.** Byłem więc wesół i podniecony, gdym wchodził w asystencji dwóch żandarmów do biura pawilonu, a na moje przywitanie podnosił się z krzesła gospodarz zakładu, sztabrotmistrz żandarmerji, p. Farmunda. Przywitaliśmy się zdaleka ukłonem i gospodarz gestem zaprosił mnie zająć krzesło naprzeciwko niego.

Pan Farmunda był dobrym typem żandarma. Grzeczny i słodki w obejściu, o ciemnych oczach wyrazu łaszącego się kota. Ruchy — miał — w pendant do figury i rysów twarzy — okrągłe, uśmieszek na ustach pod wymuskanym wąsikiem przymilający się. Otworzył księgę i notował w niej moje odpowiedzi na zwykłe w tych wypadkch pytania o wieku, miejscu urodzenia itd.

Po ukończeniu tej formalności zwrócił się do mnie z uśmiechem:

— Przepraszam, jeszcze jedna mała formalność, niech się pan rozbierze, musimy na panu zrobić rewizję.

Zrzuciłem marynarkę i kamizelkę, które natychmiast chwycił stojący z boku wachmistrz. Przyszło mi jednak na myśl, że mogę się uwolnić od przyjemności paradowania wobec żandarmów w stroju Adama.

— Ależ panie rotmistrzu — zawołałem — czy nie będzie to zbytek gorliwości z pańskiej strony? Przecież od czasu aresztowania, będzie to już czwarta rewizja. Raz przy aresztowaniu, drugi raz w więzieniu łódzkiem, trzeci w Warszawie w zarządzie gubernjalnym, czwarty raz tutaj.

— Ach! pana już rewidowali w zarządzie — zgodził się ze mną pan rotmistrz — w takim razie to rzeczywiście zbyteczne. Niech tylko pan będzie łaskaw zdjąć krawat, bo ten zostanie u nas.

— Krawat? — pytam zdumiony, gdyż pierwszy raz spotkałem się z ostracyzmem, stosowanym do tak niewinnej części ubrania — a to czemu?...

— Doprawdy, nie umiem panu wytłumaczyć — odparł Farmunda — ale u nas takie prawo; więźniowie siedzą bez krawatów.

Wprawiło to mnie w jeszcze weselszy humor. Takie to echt russisch w swej mądrości! Byłem w więzieniu, gdzie więźniom odbierają wszystko absolutnie i przebierają w odzież więzienną, lecz zostawić człowiekowi bieliznę, garnitur, kapelusz, palto, ba, wnosić do celi, jak to robią w cytadeli, walizki i koszyki z całym bagażem więźnia, a odebrać mu jako rzecz najniebezpieczniejszą — krawat, tegom się nie spodziewał to było wspaniałe i zaimponowało mi oryginalnością.

— No, trudno — rzekłem wreszcie, śmiejąc się, choć to powiadają, że przyzwoiciej jest chodzić bez koszuli niż bez krawata, ale skoro prawo tego wymaga, proszę.

Farmunda uśmiechnął się. Spytałem go o tytoń.

— O! to już odemnie nie zależy, proszę pana — mówił po polsku z nieco rosyjskim akcentem — to rozstrzygnie oficer od badań, chociaż jestem przekonany, że pan nie spotka się z odmową w tym wypadku. Co do mnie zaś, to ja pozwalam wypisywać z miasta prawie wszystko, nawet wino i piwo — dodał z odcieniem dumy. Naturalnie, jestem pewny, że pan nie będzie nadużywał...

— O, bądź pan spokojny — przerwałem. Samotność nie usposabia do picia.

— To już wszystko — rzekł Farmunda wstając z krzesła — jeżeli pan do mnie będzie miał jakiś interes, skargę, lub pretensję, niech pan będzie łaskaw powiedzieć o tem dyżurnemu żandarmowi, natychmiast przyjdę do pana. Bagaże pańskie wniosą panu do celi.

— Numer 39-ty — rzucił po rosyjsku, zwracając się do wachmistrza.

Skłoniłem się na pożegnanie i wyszedłem z pokoju, mając przed sobą żandarma a za sobą żołnierza z warty, uzbrojonego w karabin z bagnetem. Uśmiechnąłem się z zadowolenia, tak paradnej asysty nie spotkałem w żadnem więzieniu.

Sprowadzono mnie na dół po tych samych schodach, przez które wszedłem do zakładu, potem weszliśmy na lewo w korytarz, było to już więzienie, właściwe. Dość szeroki, o nieprawidłowych konturach korytarz, prowadził środkiem, na prawo zaś i na lewo szły kolejno drzwi do cel więziennych. W tym korytarzu znajdowało się 5 cel. I na te pięć cel stał przy ścianie żołnierz na warcie i jako gospodarz korytarza przechadzał się po nim żandarm. Skręciliśmy raz jeszcze na prawo i weszliśmy do nowego korytarza.

Ten był ciemniejszy i dłuższy, tutaj było 12 cel z taką samą co w poprzednim obsługą. Przy ostatnich drzwiach na lewo, żandarm prowadzący mnie, zatrzymał się i skinął na swego kolegę, dozorującego korytarz. Ten odsunął kolanem zasuwę i otworzył drzwi, były to drzwi do celi numer 39-ty, przeznaczonej dla mnie. Wszedłem do niej, a za chwilę wniesiono również moje walizki z rozrzuconemi w nich rzeczami.

Byłem więc już w cytadeli.

Rzuciłem okiem na celę. Cela była duża, ściany szare, źle pobielone, podłoga ciemno cementowa. U względnie nisko położonego okna stał stół niesłychanie brudny, tak, że pod warstwą tłuszczu i kurzu, trudno było odnaleźć ślady drzewa, przed stołem skromny wiejski drewniany stołek, przy ścianie łóżko żelazne, którego części były wykrzywione i pogięte do tego stopnia, że niepodobna była nigdzie dojrzeć linji prostej, w kącie stały moje walizki. W pokoju czuć było stęchliznę w połączeniu z zapachem, właściwym pokojom dawno nieprzewietrzanym i zamieszkanym stale. Drzwi drewniane również brudne, na których świeciły plamy białe, powstałe po odłupaniu z nich drzazgi. Z korytarza dochodził do mnie szmer głosów i urywany śmiech — to żandarmi z dwóch sąsiednich korytarzów skracali sobie nudy dozorowania pogawędką. Od czasu do czasu rozlegały się po korytarzu kroki przechodzących żandarmów i żołnierzy.

Gdym to wszystko obejrzał i wsłuchał się w szmery i dźwięki, dolatujące z korytarza i innych cel, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, żem gdzieś już widział coś podobnego...

Nie! nie było to inne więzienie, stanowczo nie! **Było to coś związanego z Litwą, bo mi się nagle przypomniały moje włóczęgi po tym kraju.**

Nie chcąc sobie psuć wrażenia, położyłem się na łóżku i zamknąłem oczy. Po chwili zrozumiałem to dziwaczne skojarzenie wrażeń. Tak, pamiętam dobrze! Kilka lat temu przedtem wypadło mi być w jednym z zapadłych kątów Litwy. Spotkała mnie ulewa i zmokły, zziębnięty [illegible] zatrzymać się w przydrożnej karczmie, która stała nieco odosobniona od niewielkiej wioseczki wśród lasu.

Karczma była murowana i zdaleka wyglądała dosyć przyzwoicie. Lecz podjechawszy bliżej, spostrzegłem, że to tylko resztki dawnej świetności składały się na pozory przyzwoitości, w istocie zaś była to rudera. Tynk kawałami odpadł ze ścian, tworząc rumowisko na ziemi i smutne, brudne plamy w murze, w dachu świeciły się dziury, szyby w oknach, względnie dużych, składały się albo z kawałków szkła misternie i dziwacznie sklejonych, albo też nie istniały wcale.

We drzwiach spotkałem starego żyda, który mnie wprowadził do pokoju, **przeznaczonego dla „puryców".** Ten właśnie pokój, w którym widocznie długo nikt nie gościł przedemną, był jakgdyby kopją mojej celi w X. pawilonie. Brudny stół i podłoga, wykoszlawione łóżko, poszarpane i połupane drzwi, nawet drewniana brudna, napełniona piaskiem spluwaczka w kącie pokoju, wszystko to, a szczególnie miły zapach zgnilizny, nasunęły mi tak żywo przed oczy karczmę litewską, widzianą kilka lat temu, żem sobie przypomniał i rozmowę z gospodarzem karczmy, starym Ickiem o melancholijnem spojrzeniu zarzynanej tępym nożem kozy.

Tak! Icek miał powody był melancholijnym. Tak dobrze powodziło mu się dawniej. Karczma stała dawniej na drodze do Wilna. Przeciągały nią i sute pańskie kolasy i ładne bryki szlacheckie i ładowane wozy chłopskie. Wszystko to zatrzymywało się przy karczmie Icka, popasało tam, piło, jadło, nocowało.

Sam hrabia X. — Icek wymienił mi znane nazwisko litewskiego magnata — nocował u niego ot tutaj, w tej samej stancji. Icek miał wówczas czem przyjąć takich panów. Sprowadzał nawet z samego Wilna doskonałe wino a gite Madera od pan Zabłocki i Kalita. Dobre były czasy! A teraz! teraz Icek bankrutuje i niema czem nawet poprawić karczmy.

Przeprowadzili kolej i o parę mil pozastawili stację, do której droga do dalszych okolic wypada nie tędy, i Icek musi bankrutować.

Zgrzyt otwieranych drzwi przerwał mi te myśli. Do celi wpadł z obiadem żołnierz posługacz. I ten był stylowym. Pociągał co chwilę z przyjemnym szelestem swym długim nosem, twarz i ręce miał jakiegoś nieokreślonego, ziemistego koloru. Ubranie mundur i spodnie wisiały nań strzępami, a buty były wykrzywione i połatane. Postawił na stole obiad i z miną człowieka, spełniającego poważny obowiązek, wyjął z kieszeni od spodni cynową łyżkę, którą położył na stole.

Wspaniałe! miał przytem tak dobroduszną minę, żem się nie zdobył na oburzenie i w myśli nazwałem go Surą. Swoją jednak drogą siadłem do obiadu ze złością. Ta łyżka wyciągnięta z brudnej kieszeni zanosznoych spodni irytowała mnie.

— Masz ci bankrutującą karczmę — mruknąłem z gniewem. — Ileż to już pokoleń siedząc w tej dziurze, marzyło o **zbliżającem się jej bankructwie!**

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
1 sierpnia 1928

Waloryzacja komornego

jest jedynym sposobem złagodzenia głodu mieszkaniowego.

Po dłuższej przerwie znowu słyszymy o projekcie waloryzacji komornego i przeznaczenia nadwyżki uzyskanej z takiej waloryzacji a więc 72 procent na budownictwo mieszkaniowe. Dla powodów zrozumiałych projekt ten nie może być i nie jest popularny wśród szerokich mas. Trzeba jednak mieć odwagę objektywnie omówić projekt niepopularny.

Sprawa finansowania budownictwa mieszkaniowego jest dalej problemem nierozwiązanym, ale problemem największej doniosłości dla rozwoju kraju. Znów jeden sezon budowlany — po którym się wiele spodziewano — upływa bezskutecznie przyczyniając się do rozwiania wielu iluzji.

Wyobrażano sobie po stabilizacji waluty, że problem finansowania budownictwa mieszkaniowego jest rozwiązany przez rzekomo wielkie szanse uzyskania stosownych kredytów zagranicą. W krótkim czasie przekonano się, że pogląd jest błędny. Kapitał amerykański nie chce się angażować w budownictwie mieszkaniowem europejskim nawet tam gdzie poza tem angażuje się na wielką skalę (Niemcy). Propozycje koncernów budowlanych (chapmanowska i in.) są nadmiernie ciężkie do przyjęcia.

Widocznem jest, że finansowanie budownictwa mieszkaniowego może nastąpić tylko z własnych funduszów. Trzeba się zdecydować na jakąś drogę. Nie umieliśmy dotąd się zdecydować ani na oparcie pomocy dla budujących z funduszów podatkowych, ani też żadnych innych. W obecnych warunkach 1) budowanie nowego mieszkania jest nieopłacalne z punktu widzenia oprocentowania kapitału i amortyzacji; 2) lokatorzy starych mieszkań mają znaczną rentę w porównaniu z lokatorami nowych mieszkań.

Jest oczywistem, że rozwiązanie zagadnienia finansowania budownictwa polegać musi na łącznem rozwiązaniu obu przytoczonych problemów: t. zn. na wyzyskaniu renty lokatorów starych domów w celu uczynienia opłacalną budowy mieszkań nowych, inaczej mówiąc na obróceniu tej renty na oprocentowanie i amortyzację kapitałów lokowanych w nowych budowlach. Nie trzeba mówić, że takie obrócenie renty może nastąpić tylko w drodze przymusowej, a więc podatkowej.

Według obliczeń komisji ankietowej (str. sprawozdania 50) część podatku, która obecnie w Polsce jest przeznaczona dla zmniejszenia kosztów komornego w nowych domach wynosi 7 milj. złotych rocznie. Nie mówimy już o zużytkowaniu tej sumy wprost na budowę, ponieważ w ten sposób uzyskujemy śmiesznie małe cyfry. Jeżeliby jednak nawet sumę tę zużyć na zmniejszenie kosztów oprocentowania i umorzenia kapitału budowlanego, to w ciągu 20—30 lat możnaby wybudować 15—30 tysięcy mieszkań dwuizbowych.

Według obliczeń ministerstwa robót publicznych obecnie dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego, należałoby wybudować jakiś milion mieszkań dwuizbowych. Komisja ankietowa podaje, że ostry głód mieszkaniowy dałby się zaspokoić przez budowę 276.000 mieszkań. Słowem aby tylko doprowadzić nasze warunki mieszkaniowe do poziomu odpowiadającego godności ludzkiej trzeba mieć niemal trzysta tysięcy mieszkań. Proszę porównać tę cyfrę z tem co dzisiaj można osiągnąć!

Doprowadzenie komornego do poziomu zwaloryzowanego dałoby nadwyżkę w wysokości około 200 miljonów złotych (całkowite komorne w Polsce starych mieszkań przyjmujemy na ok. 300 miljonów złotych przy obecnym parytecie obrachunkowym). Ta suma, do której i tak nieprędko dojdziemy może stanowić finansową podporę ruchu budowlanego odpowiadającego tak wielkiemu zapotrzebowaniu, jakie widać z cyfr wyżej przytoczonych.

Oczywiście waloryzacja komornego nie mogłaby nastąpić w ciągu roku lub dwóch. Należałoby ją rozłożyć na lat wiele, ewentualnie w planie tego rozkładu możnaby wprowadzić zróżniczkowanie zależnie od wielkości mieszkania. Z tem zastrzeżeniem doprowadzenie pozycji komornego w budżecie rodzinnym do jej proporcji przedwojennej stałoby się stosunkowo łagodnym środkiem rozwiązania jednego z najbardziej palących problemów gospodarczych i socjalnych.

n.

W notesiku businessmana.

Łódź, 1 sierpnia.

IZBY HANDLOWE będą miały prawo wydawania całego szeregu zaświadczeń i dokumentów publicznych. Do nich należą świadectwa pochodzenia towaru, świadectwa sprawdzenia, zwalniające od ekspertyzy na granicy celnej, zaświadczenia o istnieniu przeszkody w wykonaniu zobowiązania wskutek wypadków siły wyższej, zaświadczenia o opinji kupca i t. p., o potrzebie wyjazdu zagranicę w celach handlowych i t. d.

EKSPORT STOŻKÓW WEŁNIANYCH rozwija się poważnie, połowa całego wywozu kierowana jest do Stanów Zjednoczonych. Po za tem poważnie rozwija się wywóz do Anglji.

DO HONDURAZA zamierza kierować emigrację polską nowoutworzony konsulat republiki Honduras w Warszawie. W grę wchodzi zwłaszcza emigracja rolnicza. Przy emigrowaniu grupami w składzie 200—300 osób każda, rząd gotów jest każdej osobie dać bezpłatnie 20 morgów ziemi i drzewo na budowę domu.

NA „NOWY CHORZÓW" pod Tarnowem przewidziana będzie w budżecie na r. 1929-30 suma 60 miljonów złotych. Prace nad budową ukończone będą w 1930 roku.

OBROTY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ wydatnie zmalały w roku bieżącym. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy obrót w roku bież. wynosił — 409 milj. złotych, w roku 1927 — 551 miljonów złotych. W poszczególnych działach obrót przedstawiał się następująco (druga cyfra oznacza analogiczne dane z roku ubiegłego): monety 12.1 tys. zł. (210.8 tys. zł.), banknoty — 6.735.3 tys. zł. (38.081 tys. zł.), dewizy 328.366 tys. zł. (395.233.8 tys. zł.), akcje 34.556 tys. zł. (82.072 tys. zł.), papiery lo[illegible]cyjne — 39.681 tys. zł. (35.430 tys. zł.). Char[illegible]erystyczny jest spadek obrotu akcjami.

GDYNIA — INDJE — DALEKI WSCHÓD — komunikację taką uruchomi zapomocą 2 okrętów jedno z towarzystw okrętowych norweskich; komunikacja ta przyczyni się do ekspansji polskiego eksportu na Dalekim Wschodzie.

UMOWY DODATKOWE do traktatu handlowego polsko - czechosłowackiego których treść niedawno podaliśmy, wejdą w życie z dniem 1 sierpnia bieżącego roku.

PODWYŻKA TARYF OSOBOWYCH rozłożona będzie równomiernie na wszystkie odległości i klasy z wyjątkiem klasy czwartej, gdzie podwyżka będzie znaczniejsza.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 31 lipca 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Belgja 124.11, Londyn 43.30, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.92, Praga 26.42, Szwajcarja 171.68, Włochy 46.67.50, Marka niemiecka 212.82.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 86, 86.50. 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 61.90, Kolejowa 104, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 52.10, 5-proc. listy Tow. Kred. m. Warszawy zł. 57.25, 8-proc. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 71.90, 72, 71.50, 8-proc. Tow. Kred. m. Kalisza 64, 4 i pół proc. Tow. Kred. m. Łodzi 66, 7-proc. pożyczka stabilizacyjna 92.

AKCJE.

Bank Polski 180, Bank Przem. Lwów 110, Bank Zachodni 33, Siła i Światło II em. 142, Cukier 63, Węgiel 97.75, Lilpop 41, 41.50, 41.25, Modrzejów 43.50, 43, Ostrowieckie I B. 115, Rohn 11, Starachowice 54.50, 54, 54.50, Zawiercie 26.50, 26.25, Borkowski 17, Haberbusch 210, Klucze 7.10.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 30 lipca. Bawełna amerykańska. Otwarcie: Styczeń 20.26—30, marzec 20.23—26, maj 20.13—15, październik 20.64—70, grudzień 20.36—41. I notowania środkowe: styczeń 20.30, marzec 20.39, maj 20.21, październik 20.55, grudzień 20.36. Zamknięcie: Loco 20.95, styczeń 20.42, luty 20.40, marzec 20.38—40, kwiecień 20.34, maj 20.33—34, sierpień 20.48, wrzesień 20.62, październik 20.68—70, listopad 20.58, grudzień 20.48—49.

Aleksandrja, 30 lipca. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 38.97, listopad 38.83, Ashmouni: sierpień 25.15, październik 25.95 grudzień 26.83.

Liverpool, 30 lipca. Bawełna egipska. Styczeń 19.08, marzec 19.19, maj 19.24, lipiec 18.51, październik 18.96, listopad 18.96.

Liverpool, 30 lipca. Havas. Bawełna. Zamknięcie: Loco 11.58, styczeń 10.69, luty 10.68, marzec 10.69, kwiecień 10.68, maj 10.68, czerwiec 10.65, lipiec 10.97, sierpień 10.90, wrzesień 10.86, październik 10.79, listopad 10.68, grudzień 10.68.

Wiadomości gospodarcze

—:—

LOKAUT W LANCASHIRE.

Londyn, 31 lipca, 1928.

Nagły wybuch walki o pracę w przemyśle bawełnianym okręgu Lancashire nastąpił w związku ze strejkiem w jednej z mniejszych przędzalni w Oldham, mianowicie w przędzalni Ramsay.

Związek pracodawców, Federation of Master Cotton Spinners Associations, powziął początkowo — wobec niepowodzenia usiłowań ograniczenia czasu pracy — plan wykorzystania tego strejku jako sposobność do ograniczenia produkcji przy pomocy propagandy za zamknięciem wszystkich zakładów fabrycznych wogóle. Jednakże na zebraniu Federation, w Manchesterze radykalna uchwała rozpoczęcia z dn. 11 sierpnia lokautu, jeśli robotnicy przędzalni Ramsay nie zakończą do tego cazsu strejku, zapadła większością tylko jednego gołsu.

Lokaut obejmie zarówno przędzalnie przerabiające bawełnę amerykańską, jak i egipską. Unieruchomionoby w ten sposób 700 zakładów z 200.000 robotników oraz ok. 56 milj. wrzecion i 80.000 warsztatów tkackich. Nie koniec jednak na tem: wskutek oddziaływania lokautu na inne gałęzie przemysłu włókienniczego utraciłoby pracę jeszcze 300.000 robotników.

Ponieważ kryzys bawełniany spowodował już oddawna stan najwyższego napięcia, obecna uchwała nie wywołała większego zazwyczaj zaniepokojenia. Traktuje ją się raczej jako nieco ostrzej sformułowane ostrzeżenie pod adresem robotników. Na giełdzie manchesterskiej panuje nawet przekonanie, iż do 11 sierpnia strejk w przędzalni Ramsay skończy się. Zdenerwowanie wywołuje oczywiście fakt, że usiłowania polepszenia stosunków między pracodawcami i pracobiorcami przemysłu bawełnianego całkowicie zostały poniechane i ustąpiły miejsca bardzo silnemu napięciu stosunków między przedsiębiorcami i robotnikami.

Wśród tych okoliczności zadowolenie z powodu zakończenia walki o płace na kolejach, osiągnięte dzięki zmniejszeniu płac o 2 i pół proc., staje się jeszcze większe. Nowa umowa gwarantuje urzędnikom, zatrudnionym ostatnio tylko przez 4 dni w tygodniu, pięciodniowy, a w miarę możności nawet pełny tydzień pracy. Zmniejszenie płac dotyczy również dyrektorów i wyższych urzędników kolei żelaznych. Jak wiadomo, wpływy angielskich towarzystw kolejowych z frachtów zmniejszyły się w ciągu pierwszej połowy 1928 roku bardzo poważnie, wskutek czego nie są w możności zniżyć stawki frachtów w myśl życzeń wielkich przemysłów eksportowych. Fatalna sytuacja w górnictwie węglowem zwłaszcza winna być teraz decydującą dla sprawy porozumienia się zawodowych związków kolejarzy, i zapowiedź rządu, że po zniżeniu frachtów dla transportów węgla wyasygnuje 4 miljony funtów dla kolei znacznym stopniu przyśpieszyła porozumienie.

INTERESY LOEVENSTEINA W PRZEMYŚLE JEDWABIU SZTUCZNEGO.

31 lipca, 1928.

Założona w końcu kwietnia b. r. z kapitałem 40 milj. franków Fisa (Societe Financiere Internationale de la Soie Artificielle), której kapitał od 2 b. m. podwyższono na 230 milj. fr., ogłasza przegląd zużycia swego kapitału. Według niego około 118 milj. fr. użyto na zakup akcji jedwabiu sztucznego, a mianowicie 58 procent przypada na akcje Glanzstoff i Bemberg, 30 proc. — na akcje Enka, a po 6 proc. na belgijską Tubize i polską fabrykę jedwabiu sztucznego w Tomaszowie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Mowszy Lejby Brodacza, handlującego w Zgierzu, wzywa wierzycieli tegoż, aby w terminie 40 dniowym t. j. do dnia 10 września 1928 roku osobiście lub przez pełnomocników złożyli syndykowi swoje pretensje do upadłości i oświadczyli z jakiegoż tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami, oraz wręczyli mu tytułu swych wierzytelności, lub złożyli je do Kancelarji Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, w dniach 25 i 27 września 1928 roku o godz. 11-ej rano.

Syndyk tymczasowy

(--) Stanisław Pawłowski
ADWOKAT
zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 93.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Składów Towarowych „Warrant“
Spółka Akcyjna

podaje niniejszem do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że na mocy §§ 22/23 statutu Spółki odbędzie się w dniu 20 sierpnia r. b. o godz. 17 i pół w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 56

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

zaś w razie niedojścia do skutku w pierwszym terminie — w dniu 27 sierpnia r. b. o tej samej godzinie i w tym samym lokalu z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Przewodniczącego.
2) Przerachowanie bilansu przedsiębiorstwa na dzień 1 lipca 1928 r., zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 z dnia 26 marca 1928 r.)

Właściciele akcyj korzystają z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu, o ile na 7 dni przed jego terminem złożą Dyrekcji akcje, względnie kwity depozytowe lub zastawowe. Na kwitach tych winny być wymienione numery akcyj.

Amerykańskie Polisy!

Do wiadomości Szan. Klijenteli, która poleciła mi sprawę amerykańskich polis, komunikuję, że podług ostatnich doniesień z Nowego Jorku sprawa ta znajduje się na dobrej drodze, zostanie załatwioną polubownie i można się spodziewać pomyślnego rezultatu jeszcze przed upływem roku bieżącego.

Od dnia dzisiejszego do 8-go sierpnia wznawiam przyjmowanie dalszych polis od godz. 3 do 5 codziennie.

SZ. GOLDMAN, Wschodnia 36.

Ogłoszenie

SKŁADY TOWAROWE „WARRANT“
Spółka Akcyjna w Łodzi

ogłasza niniejszem, że dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w składach Spółki sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych towarów, a mianowicie:

Poz. mag. 34301 — 18 bel szmat bawełnianych. 2240 kg.
Poz. mag. 32274 — 49 szt. krzeseł dębowych.
" " 35117 — 1 kamień-toczak.

Chcący przystąpić do licytacji powinni w czasie od 10 do 14 sierpnia r. b. wpłacić do kasy Spółki przy ul. Piotrkowskiej 56 kaucję w wysokości Zł. 200. Resztująca należność winna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru.

Wyżej wymienione towary obejrzeć można na składach przy ulicy Targowej Nr. 6 od 10 do 14 sierpnia r. b. w godzinach od 9-ej do 12-ej.

W dniu i podczas licytacji towary oglądane być nie mogą.

PLAC
do sprzedania

wielkości 16,875 □ łokci znajdujący się między ulicą Tkacką Nr. 1429c, a Parkiem 3-go Maja, w dzielnicy zabudowań domków oficerskich.
Bliższe informacje w składzie farb ul. Przejazd 4.





BIURO EKSPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE

Salomon Birż

zawiadamia niniejszym Sz. Klijentelę iż z dniem **1 sierpnia r. b. przenosi biuro i skład** z ul. Południowej 44 na ulicę

Południową № 37, tel. 186

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

TKALNIA MECHANICZNA
5 Krosien Kortowych
6 angielskich 72c
w dobrym stanie okazyjnie zaraz **do sprzedania.**
Wiadom. Cegielniana Nr. 68, tel. 30-90

Samodzielnego
SZNYCIARZA
do fabrykacji pudełek blaszanych i części metalowych masowych
poszukuje firma ERKA ul. Pusta 7.

UWAGA!

Przechodząc ul. Piotrkowską z żoną i synkiem wskutek dużego zamieszania ulicznego żonę zgubiłem i odnaleźć nie jesteśmy w stanie do dziś dnia, przeto upraszam Szan. Publ. o ile kto posiada jakiekolwiek wiadomości proszę łaskawie dać znać do admin. Republiki

Longin Kowalski.

Przędzalnia Wigonji
poszukuje
wykwalifikowanego pracownika dla biura i składu

Tylko reflektanci z odpowiednią rutyną będą łaskawi złożyć oferty wraz z podaniem referencji do admin. Republiki dla „Przędzalni“.

Kupię PLAC
na przedmieściu

Oferty z wyszczególnieniem wielkości do adm. „Republiki“ pod „Przedmieście“.

Lokal fabryczny
większych rozmiarów jasny i czysty
poszukiwany.
Oferty sub „Centrum miasta“.

WSPÓLNIKA
w młodym wieku do dobrze zaprowadzonego interesu w centrum miasta
poszukuję od zaraz.
Warunki i bliższe szczegóły do omówienia. — Oferty składać „Technika“

Dr. M. Asz
Cegielniana 9, tel. 59-18
powrócił.
choroby wewn. i dzieci
Przyjmuje od 9—10 i od 4—5 pp.

Potrzebne są
sztykierki
do rękawiczek wełnianych
I. Machtinger, Zawadzka 16.

Dr. med.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12.

LOKAL
obszerny (kilka ubikacji) frontowy, nadający się na sklep skład i t. p., takież piwnice—do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. Traugutta 11, restauracja

---

Dr. med. J. Leyberg
choroby skóry i weneryczne
powrócił
Traugutta 5, Tel. 773.
Godz. przyjęć 1—2, 5—7.

DWIE MASZYNKI
do strzyżenia włosów
w pudełku zgubiono na ul. Piotrkowskiej. — Łask. znalazcę proszę o oddanie **za wynagrodzeniem**
Piotrkowska 144
ZAKŁAD FRYZJERSKI „ADAM“.

Rulonik Bilonu na zł. 25

zostawiono wczoraj wieczorem w taksówce — Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot zguby za wynagrodzeniem do Administracji Republiki. Piotrk. 49

Lekarz - dentysta
C. Halbersztadt
powróciła
przyjmuje Narutowicza 56, od 3-7 pp.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. ... —7 wiecz.

Dr.
Stupel
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgen- (egzematy nowotwory złośliwe)

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30-2,30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med.
BRAUN
powrócił
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p. p.

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje: od 1—2 i od 6 - 8.
Piramowicza 11
(daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Dr. med.
RAPEPORT
ul. Prez. Narutowicza 25
(Dzielna)
telefon 44-10
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje
od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł.

Doktór
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 od 5-7

Kupno sprzedaż

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, II wejście I piętro

---

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt“ Nawrot 15. Uwaga I-e piętro 30

Kasa ogniotrwała okazyjnie do sprzedania. Wolborska 4, u gospodarza

---

Mikroskop i maszyna do szycia do sprzedania. Konstantynowska 22, m. 6. 2

Rower wyścigowy prawie nowy z firmy Sierpińskiego, sprzedam. ul. Zgierska 41. Sz. Wollman

---

Sprzedam maszynę do szycia. Wólczańska 262, Czernicki, od 3 do 8 w.

Lokale

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch“ ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Pokój miły wejście z frontu 1 p. Piotrkowska 189 m. 1, ew. z obiadami, zaraz do oddania. Oglądać można do godz. 6 w. Telefon 43-84. 31

Wynajmę pokój umeblowany pojedyńczej inteligentnej osobie, zaraz. Wiadomość: Nowo-Cegielniana 18, m. 8 od 2—3½

3-4 pokoi poszukuję w śródmieściu Narutowicza 22, u Goldstein, 3-4 pp. 2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Zielona 47 m. 18. 2

Elegancki pokój dla pana. Gdańska 67 m. 1.

Umeblowany dwuokienny frontowy pokój z niekrępującem wejściem, do oddania. Cmentarna 3-a m. 4.

Pokój w nowowybudowanej części domu 2-e piętro wejście wprost ze schodów, od gospodarza, do wynajęcia 5

Posady

Rutynowany sprzedawca branży jedwabnej poszukuje posady. Oferty sub. „Energiczny“ 1

Inteligentna panna energiczna do dwoiga dzieci 4 i 5 lat poszukiwana na wyjazd na prowincję. Referencje wymagane. Zgłaszać się 6-go Sierpnia 32 m. 6. pomiędzy 2-4 p. p. 1

Biegła maszynistka ze znajomością stenografji i korespondencji poszukuje posady. Może być na wyjazd. Wiadomość: Łódź, ul. Lipowa 82, mieszkania 2, parter. 2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia Nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 29

Wymowni Panowie znajdą łatwe i korzystne zajęcie zarobek wysoki. Rydel, Łódź, Zachodnia 72, parter, od 4 do 8 po południu.

Elektromonter potrzebny, Radjo-Om, Cegielniana 42

Samotna inteligentna poszukuje posady gospodyni, bardzo dobrze, gotuje znam krawieczyznę, świadectwa dobre. Oferty do „Republiki“ pod „S.“

Szlichter na wełnę, bawełnę, poszukuje posady ma kilkanaście lat praktyki, zna każdą maszynę. Łaskawe zawiadomienia Łódź, Nowo-Łagiewnicka Nr. 4, Dygas.

Potrzebna manikurzystka do zakładu fryzjerskiego od zaraz. Cegielniana Nr. 10.

Potrzebna manikurzystka zdolna do zakładu fryzjerskiego natychmiast Kilińskiego 151 2

Nauka wychowanie

Mademoiselle Marie enseigne anglais, français allemand. Traugutta 2 I fr. 31

Rozmaite

Choroby serca, astma, Sanatorjum „Salus“, Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Naprawiam maszyny do szycia wszelkich systemów po cenach najniższych. Robotę uskuteczniam na miejscu. Zawiadomić proszę listownie: Tadeusz Adamski Łódź, ul. Pomorska 61

Zagubione dokumenty

Zagubiono in blanco weksel na 100 zł. z podpisem M. Lewińscy, weksel unieważnia się.

Stefan Orczykowski zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi i książkę wojskową, zamieszkały Wawelska 27. 3

Zaginął protestowany weksel na sumę 100 zł. płatny 30 czerwca 1928 r. z wystawienia B. Jozeficza w Sokołach, na zlecenie Sz. Grunberga, z żyrantami Sz. Herszberg, M. Bogdański, Scheibler, i Grohman. Ostrzegam przed nabyciem. 2

Poszukuje się doświadczonego majstra farbierskiego,
umiejącego farbować wełniane, bawełniane i jedwabne towary oraz przędzę. Pożądana znajomość pracy apreterskiej. Mało kwalifikowani mogą się nie fatygować. Oferty prosimy kierować do biura ogłoszeń A. Bartoszewicza. Estonja, Tallin (Revel) Kullasepa t. 10

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express“ i „Republika“ wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 50 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarę cz. i zaślub. po cenie 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.